

GŁOS

KATOLICKI

Nr 25 (2010) Rok XLIV 30.6.-7.7.2002



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

WAKACJE: W drogę z nami wyrusz, Panie...

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

2 Krl 4,8-11.14-16a

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przed Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ona do swego męża: „Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujemy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda”. Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: „Co można uczynić dla tej kobiety?”. Odpowiedział Gechazi: „Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary”. Rzekł więc: „Zawołaj ją”. Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział: „O tej porze za rok będziesz pieściła syna”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 6,3-4.8-11

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Czyż nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Otóż jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

EWANGELIA

Mt 10,37-42

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Jezus powiedział do swoich Apostołów: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”.



(FOT. P. FEDOROWICZ)



LITURGIA SŁOWA

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Za 9,9-10

Czytanie z Księgi Proroka Zachariasza

To mówi Pan: Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny jedzie na osiołku, na osłatku, źrebięciu osłicy. On zniszczy rydwany w Efraimie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,9.11-13

Czytanie z Listu świętego Apostoła do Rzymian

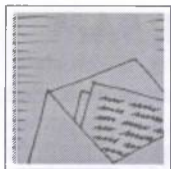
Bracia: Wy nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha. Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli.

EWANGELIA

Mt 11,25-30

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.



telegram na wakacje

30 czerwca 2002

„W drogę z nami wyrusz, Panie...”

Kończy się czerwiec, skończył się rok szkolny, zaraz skończą się wszelkie inne egzaminy - to znak, że dla wielu z nas nadchodzi czas upragnionych wakacji i urlopów. Zwłaszcza, że zaczęło się lato, upały, za chwilę więc rozjedziemy się w najdalsze zakątki ziemi, Francji, Polski, w poszukiwaniu wytchnienia, piękna, odpoczynku, gór, morza, jezior.

Być może uda nam się odależyć i samych siebie - autentycznych, szczerych, rodzinnych, uwolnionych od presji codziennych obowiązków i pozorów. (W.R.)

PS Uwaga, kolejny numer „GK” za dwa tygodnie - 14.07.

polemiki

UCZYNNOŚĆ I SPRYT

Wprawdzie Andrzej Lepper awansował już do rangi wroga publicznego numer jeden, jednak z drugiej strony, gdyby go nie było, albo nagle zabrakło, trzeba by go było zaraz na poczekaniu wymyślić. W szczególności musieliby go zaraz wymyślić najważniejsi politycy establishmentu. Tak się bowiem składa, że wszystkie, rzekomo destrukcyjne poczynania Leppera, potrafią oni w końcu obrócić na własną korzyść. Nie na korzyść państwa; aż tak dobrze, to nie ma. Na korzyść własną. Czy zatem to Andrzej Lepper, wbrew pozorom, jest taki uczynny, czy też oni tacy sprytni - oto pytanie.

Fakt, że w pierwszym tygodniu czerwca udał się Lepperowi wyczyn, który śmiało można uznać za majstersztyk, oczywiście pod warunkiem uprzedniego wyjaśnienia kilku zagadkowych okoliczności. Oto dowodzona przez niego brygada posłów Samoobrony na stacji kolejowej Warszawa - Zerań, w obecności kamer wszystkich możliwych telewizji, wysypała ze stojących tam wagonów pszenicę na tory. Policja wkrótce zapobiegła dalszemu wysypywaniu, ale co miało zostać zarejestrowane dla potomności, to zarejestrowane zostało. Wysypane zboże okazało się ponadto własnością posła PSL, Komorowskiego, właściciela wielkich młynów, ale najbardziej pikantne było to, że zostało zaimportowane z Niemiec. Wprawdzie poseł Komorowski kupuje zboże również u polskich rolników, np. na Pomorzu Zachodnim, gdzie najbardziej znanym rolnikiem jest b. minister rolnictwa Artur Balazs, ale wszystko wskazuje na to, że zarabia na zbożu importowanym z Niemiec, czy innej zagranicy. Wysypała pszenica pochodziła właśnie z takiego importu, a wydalo się to w tak spektakularny sposób w dzień sejmowej debaty nad kryzysową sytuacją w Polskim rolnictwie. Albo to Samoobrona ma taki świetny wywiad, że dowiedziała się, że zboże Komorowskiego przybędzie na stację Warszawa - Zerań dokładnie przed rozpoczęciem sejmowej debaty, albo pomógł jej w tych ustaleniach jakiś organ profesjonalny - to są właśnie te zagadkowe okoliczności.

Oczywiście debata nad kryzysową sytuacją polskiego rolnictwa niezupełnie się udała, bo Andrzej Lepper - co tu ukrywać - na oczach całej Polski po prostu ściągnął PSL-owi spodnie i kalesony i starał się tę sytuację przeciągać możliwie jak najdłużej, dopóki obrady Sejmu transmitowane są przez rządową telewizję. Wicepremier i minister rolnictwa Jarosław Kalinowski siedział w rządowych ławach jak struty. Dygnitarze SLD głośno piętnowali „arogancję” A. Leppera, ale nie bardzo mogli ukryć Schadenfreude z tak widowiskowego pogwałcenia koalicyjanta. Wreszcie nawet wicemarszałek Tusk miał swój wielki dzień, bo „wykluczył” A. Leppera z obrad, zyskując w ten sposób niechby i jednodniową reputację męża silnej ręki i pogromcy Samoobrony. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Ciąg dalszy na str. 8



DZIENNIK Z KORSYKI

Znów jestem na Korsyce, magicznej wyspie, która jak żadna inna doczekała się całej listy komplementów. Starożytni Grecy nadali jej miano Kalliste - Najpiękniejszej, Anglicy nazywają ją Wyspą Pachnącą, a Francuzi Ile de Beauté - Wyspą Piękną. Określa się ją również jako skansen kilku tysięcy lat, mini-kontynent... I każda z nazw do niej pasuje! Dla mnie Korsyka jest wyspą dumnych ludzi, oszalałymi piękna krajobrazów, nienaruszonej przyrody i miejscem bez prawa wstępu dla przemysłu i McDonald'sa. Już za to ostatnie można ją natychmiast pokochać.

DZIEŃ PIERWSZY

Oczarowana Korsyką nie zdeptaną przez turystów, w dodatku dla Polaków najbliższą wyspą Morza Śródziemnego, już dwa lata temu postanowiłam, że stanę na głowie, aby sprowadzić tutaj kolegów z Klubu Publicystyki Turystycznej, działającego przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Niech sami poznają walory Korsyki i prezentują ją w prasie, radiu i telewizji. Bo Korsyka wciąż dla większości Polaków jest wyspą nieznaną!

Warszawski Maison de la France, do którego zwróciłam się o pomoc, zrobił dyplomatyczny unik. Nie zawiadła natomiast Elżbieta Kosztowniak, prezes Biura Podróży „Orbis-Junior” ze Skarżyska, która od kilku lat wysyła grupy na Korsykę i ma tam ugruntowane, dobre kontakty. Udało jej się przekonać właściciela ośrodka Cap Sud niedaleko miejscowości Vescovato, aby przez tydzień gościł u siebie naszą grupę, a zaprzyjaźnionego przewoźnika, aby dowiózł nas tam, gdzie polski autokar nie zdoła dotrzeć. Z kolei ks. prał. Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, zgodził się przyjąć dziennikarzy w należącym do PMK Maison Saint-Hyacinthe (Dom św. Jacka). I właśnie od tego miejsca zaczyna się nasze spotkanie z Korsyką.



Ciąg dalszy na str. 8-9

KANONIZACJA OJCA PIO

16 czerwca 2002 r., w obecności ponad 250 tys. pielgrzymów przybyłych do Rzymu z całego świata, Jan Paweł II ogłosił świętym włoskiego zakonnika ojca Pio z Pietrelciny.

„W imieniu Kościoła” prosił Papieża kard. José Saraiva Martins, prefekt watykańskiej Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, o kanonizację bł. ojca Pio, który „żył wypełniając przykazanie miłości Boga i bliźniego”. „Przez swoją pobożność, pokorę, odwagę i cierpliwość skromny kapucyn porusza świat i stał się wzorem dla ludzi” - powiedział kardynał. Po odśpiewaniu litanii do Wszystkich Świętych Jan Paweł II odczytał uroczysty akt kanonizacyjny ogłaszając o. Pio świętym całego Kościoła.

Krótko przed godz. 10 Jan Paweł II pojawił się na placu św. Piotra w otwartym samochodzie witany owacyjnie przez ponad 250 tys. pielgrzymów. Wielu z nich całą noc czuwało w okolicach placu. Ci, którzy nie dostali się, mogli oglądać Mszę św. kanonizacyjną na kilkunastu telebimach rozstawionych w centrum Rzymu. Tysiące wiernych zebrały się także w miejscowości San Giovanni Rotondo na południu Włoch, gdzie żył i zmarł słynny stygmatyk, oraz w pobliskiej Pietrelcinie, gdzie się urodził. Zaledwie trzy lata po beatyfikacji ojciec Pio jest jednym z najpopularniejszych spośród 457. świętych ogłoszonych do tej pory przez Jana Pawła II.

Razem z Papieżem Mszę św. kanonizacyjną koncelebrowało 53 biskupów i kapłanów. Znalazł się wśród nich również Polak - ordynariusz drohiczyński bp Antoni Pacyfik Dyducz, wywodzący się z zakonu kapucynów, do których należał św. Pio.

W oficjalnej delegacji włoskich władz znaleźli się wicepremier Gianfranco Fini, szef urzędu rady ministrów Gianni Letta, minister ds. Włochów na obczyźnie Mirko Tremaglia, rzecznik premiera Silvio Berlusconi Paolo Buonaiuti, kilku innych jego współpracowników oraz ambasador Republiki Włoskiej przy Watykanie Raniero Avogadro.

Wśród tłumu pątników na placu św. Piotra nie zabrakło osób uzdrowionych za wstawiennictwem włoskiego zakonnika lub liczących na takie uzdrowienie. Jednym z nich był 9-letni chłopiec włoski Matteo Pio Collella, uzdrowiony za sprawą przyszłego świętego z ciężkiego zapalenia opon mózgowych. Jest on synem lekarza pracującego w szpitalu Dom Ulgi w Cierpieniu, założonego przez o. Pio w San Giovanni Rotondo. To właśnie jego przypadek uznano za cud potrzebny do kanonizacji.

(KAI)

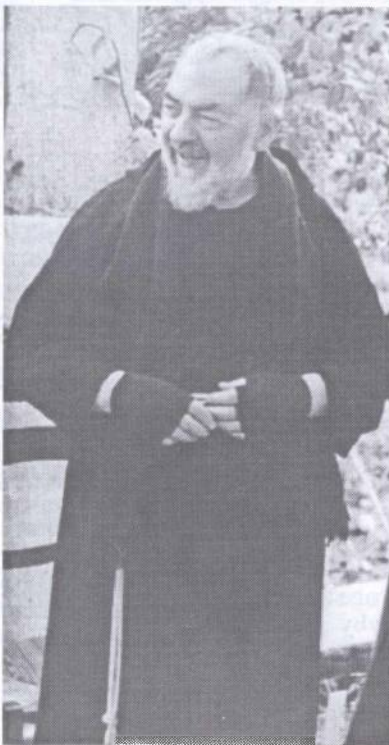
Ojciec Pio urodził się 25 maja 1887 r. w miejscowości Pietrelcina. 6 stycznia 1903 r. wstąpił do nowicjatu kapucynów w Morcone. 10 sierpnia 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Już 8 września 1911 r. młody zakonnik zwierzył się swemu kierownikowi duchowemu, że „mniej więcej od roku ma niewidzialne stygmaty”, tzn. odczuwa bóle na ciele w tych miejscach, które przebito Panu Jezusowi na krzyżu, a 10 października 1915 r. ujawnił kierownikowi duchowemu, że od lat nosi na ciele ślady korony cierniowej i biczowania. Od 5 sierpnia 1918 r. miał tzw. transwerberację, czyli przebicie serca na wylot. 20 września tegoż roku na jego ciele pojawiły się prawdziwe stygmaty na dłoniach, stopach i w boku.

Ojciec Pio przez wiele godzin dziennie spowiadał, zyskując przydomek apostoła konfesjonau. Umiał przy tym czytać w duszach ludzkich. Zdarzało się, że nie udzielał rozgrzeszenia, gdy widział, że penitent nie był szczery w rozmowie z nim i nie wyznał wszystkich grzechów.

Wielki duchem i sercem, a przy tym ciężko i boleśnie doświadczany przez Boga zakonnik zmarł 23 września 1968 r. w swym klasztorze z różańcem w dłoniach i słowami: „Jezus! Maryjo!”, zresztą w dniu, który sam przepowiedział. W przededniu śmierci znikły z jego ciała wszystkie stygmaty.

Błogosławionym ogłosił włoskiego kapucyna Jan Paweł II 2 maja 1999 r.



CZŁOWIEK NIE JEST SAM

W ostatnim czasie przeżywamy szczególnie trudne problemy zarówno w polityce, jak i w gospodarce czy kulturze, które wzbudzają niepokój. Przejawy agresywności, nienawiści człowieka do człowieka, konfliktów na tle etnicznym czy narodowościowym, brak tolerancji, groźby niepokojów społecznych - wszystko to przeraża.

ODKRYĆ MOC MODLITWY

Moim zdaniem obecnie rysuje się właściwie tylko jedna niezawodna, jak zawsze, droga do rozwiązywania nękańcych nas trudności. Trzeba na nowo odkryć moc modlitwy i w niej znaleźć spokój i równowagę, w niej szukać nadziei na dobro wszelakie, na mądrość, na sprawiedliwość rządów prawa, z niej czerpać siły psychiczne tak niezbędne do pokonywania trudności. W modlitwie bowiem splywa na nas Boży pokój, Boża miłość, Jego łaska, dary Ducha Świętego, wśród nich i męstwo.

Powróćmy więc do autentycznego zawierania samych siebie, naszego kraju, t r u d n y c h , wstrząsających p r o b l e m ó w świata sprawiedliwemu Bogu w pokorze modlitwy. Tak w gruncie rzeczy zawsze mało mamy na nią czasu. A przecież to tylko ona usposabia nasze serca, sumienia ku miłości, ku dobru, ku pięknu. W modlitwie bowiem czerpiemy z piękna i dobra samego Boga, sięgamy do Jego istoty - do miłości. Modlitwa, jeśli jest szczerą, otwartą, żarliwą, przekształca całą naszą osobowość. Znajdujemy w niej też bardziej siebie, rozpoznamy swe błędy łatwiej w obecności Boga, gdy się modlimy, gdy do Niego mówimy, ale przede wszystkim gdy nasłuchujemy, co On mówi nam.



FOT. P. FIEDOROWICZ

BÓG CZEKA NIEUSTANNIE

Jaka winna być nasza modlitwa? Przede wszystkim rzetelna, wytrwała, konsekwentna, ustawiczna, ufna, oddająca cześć wielkości Boga miłosiernego. Modlitwa powinna być powtarzalna, ale i spontaniczna. Może mieć charakter prośby, przebiegania, a przede wszystkim ma być dziękczynna.

Modlitwie, aby była skuteczna, musi towarzyszyć pełne zawierzenie dobroci i mocy Boga. Może się też zdarzyć, że jeszcze brakuje nam właśnie tej pełnej wiary, może o nią właśnie chcemy Boga prosić. Wówczas musimy zmobilizować swą szczerą wolę, chęć wypowiedzenia przed Bogiem swej prośby o łaskę wiary. Bóg nieustannie czeka na każdą swoją „owieczkę” nawet nie ze swojej owczarni, a co dopiero na ochrzczonych, lecz zagubionych gdzieś w wirze życia.

Myślę, że obecnie musimy bardzo zintensyfikować modlitwy w intencji dobra w każdym człowieku, również w rządzących krajem, w intencji pobudzenia rzetelności, uczciwości, dobrej woli, przykładnej, konstruktyw-

nej pracy całego naszego narodu. Musimy też gorąco prosić zmartwychwstałego Chrystusa o zdrowie naszego społeczeństwa i o to, aby było nam łatwie usunąć ościernie nienawiści do naszych braci inaczej myślących, byśmy jako naród uspokoiли się wewnątrz i rzeczywiście pojednali. By nasze jednostkowe interesy, często przewrażliwione ambicje, żądza władzy itp. nie powodowały jeszcze głębszych podziałów. Prośmy więc Boga o wewnętrzną, duchową równowagę i wzajemną życzliwość - to chyba powinien być podstawowy akcent modlitwy wspólnotowej.

CIERPIENIE MOŻE BYĆ MODLITWA

Papież Jan Paweł II odprawia co dzień Droge Krzyżową przez cały rok. Wyciągnijmy z tego dla nas wnioski. Łączenie się z cierpiącym Chrystusem pomaga w przezwyciężaniu własnych cierpień, zła, wzmaga dyspozycyjność serca w kierunku miłosierdzia, współczucia (postawa Weroniki), udzielenia pomocy (postawa Cyrenejczyka). Potrzebne nam są te postawy wobec mnożącej się ludzkiej biedy, nędzy, osamotnienia.

Dla szczególnego podkreślenia znaczenia i wartości modlitwy w naszym życiu, pozwolę sobie cytować kilka myśli naszego prymasa, kard. Józefa Glempa, zawartych w jednym z tomów jego „Nauczenia pasterskiego”.

„Człowiek nie jest sam. Człowiek, który umie się modlić, a więc umie nawiązać kontakt z Bogiem, nie jest sam. A być z Bogiem i mieć takiego Przyjaciela jak Bóg - to wielka radość.”

„Kontakt człowieka z Bogiem wyraża się przede wszystkim przez modlitwę. Modlitwa zawiera dwa elementy, nie tylko to, co mówimy do Boga, ale także to, co Bóg mówi do nas, trzeba więc Boga słuchać. Słuchanie Słowa podczas ofiary Mszy św. jest modlitwą, której szczytem jest Przemienienie i Podniesienie Najświętszego Sakramentu.”

„Modlitwa to nie tylko recytowanie słów, modlitwa może być w cichości. Cichą modlitwą jest w sposób najdobitniejszy cierpienie. Cierpienie, które jest złączone z Jezusem Chrystusem jest modlitwą.”

„Przed Bogiem stajemy w prostocie, w pokorze, we wszystkim, co jest naszym dziecięctwem, ale stajemy jednocześnie w braterstwie nas wszystkich.”

„Każda modlitwa, jakkolwiek by nie była, błagalna czy dziękczynna, czy wynagradzająca zawsze ma w sobie dużo radości dlatego, że człowiek modlący się staje przed Bogiem i Bóg jest z nim.”

„Kwiaty polne wielbią Boga, ptaństwo, które szybuje w przestrzeni, także wielbi Boga. Cała natura czyni tak, bo inaczej nie może, bo tak jest stworzona. Natomiast chwala, którą Bogu daje człowiek, jest świadoma, pochodzi z jego wyboru. Tylko my możemy stanąć naprzeciw Boga, rozmawiać z Nim i słuchać tego, co On do nas mówi. Taka jest istota modlitwy. Modlitwa bowiem jest rozmową z samym Bogiem. Musimy więc znaleźć nieco czasu, aby nasze życie nie było wypełnione tylko pracą. Praca musi mieć przerywnik. Kiedy podniesiemy nasze spracowane czoło, ręce wyciągniemy do Boga, wtedy naprawdę jesteśmy w pełni ludźmi, bo praca przeplata się z modlitwą.”

„Wytrwała modlitwa jednych może zastąpić brak modlitwy drugich.”

Ta ostatnia myśl niech stanie się szczególnym impulsem do zintensyfikowania naszej modlitwy do Poczyciela każdego człowieka.

ANNA JUNOSZA

rozważania pierwszopiątkowe (4)

Oto czwarta publikowana w „GK”
refleksja „pierwszopiątkowa”

autorstwa Sługi Bożego bp. Jana Pietraszki

(były one głoszone swego czasu w kolegiacie św. Anny w Krakowie)



Zadna miłość pomiędzy osobami nie jest nigdy stanem spokojnego posiadania, ale jest nieustannie powracającym pytaniem. Jest nieustannie oczekiwaną odpowiedzią. Jest ciągle powtarzającym się wyborem. Jest ciągle odnawianą decyzją przyjmowaną od kochanej osoby w imię prawdy, którą znamy, którą sobie przypominamy, którą odświeżamy. Bo miłość jest z wolności, a wolność jest co dnia pytaniem: co może wybrać człowiek, który może wybrać różne rzeczy? Kogo może wybrać człowiek, który może wybrać tego, kogo chce?

Trzykrotne pytania Chrystusa (por. J 21,15-17) są właściwie doskonałą ilustracją tej sytuacji. Miłości nie wystarczy jedno pytanie. Miłości nie wystarczy również jedna odpowiedź. Miłość będzie ciągle pytać i ciągle będzie powtarzać w wieloraki sposób i różnymi językami swoje pytanie: miłujesz? Językiem słowa, językiem przeżyć wewnętrznych, wyrażanych w jakiś sposób na zewnątrz, językiem zdarzeń, czynów i działania, językiem decyzji, ofiary i poświęcenia, wszystkim, wszystkim, czym się da, wszystkim, czym będzie potrzeba - będzie pytać o miłość i będzie oczekiwać odpowiedzi.

Miłość pomiędzy Bogiem a człowiekiem, pomiędzy Chrystusem a człowiekiem jest również nieustannie powracającym pytaniem, i jest również czekaniem na odpowiedź. Bo to jest również miłość między osobami. Pan Bóg jest Osobą, człowiek jest osobą, z tą tylko różnicą, że Pan Bóg, że Chrystus daje zawsze tę samą odpowiedź. Bo On miłość uczynił największym przykazaniem i fundamentem przymierza pomiędzy sobą a człowiekiem i w imię tego przykazania będzie stawiał te swoje pytania w każdej okoliczności: miłujesz? Bo Ja jestem Miłość, bo Ja nią zawsze będę, i nigdy nie będę liczył, i nigdy nie przyjdę do ciebie inaczej jak tylko jako miłość, i chcę, żebyś Mnie zawsze tak odczytywał. I również chcę, że tak jak Ja przychodzę zawsze jako miłujący, żebyś ty przychodził jako miłujący. Bo Ja zawsze będę przychodził jako ten, który stawia pytanie o miłość i nie daje spokoju.

Moi drodzy, jeżeli was kiedyś, znudziły powracające pierwsze piątki, to starajcie się je teraz umieścić na tle tej prawdy Boga, który wraca, żeby zapytać o to najważniejsze, o to jedyne: czy miłujesz Mnie? Poprzez po-

wracające na nasze ołtarze tajemnice Ciała i Krwi Chrystusa, Pan Bóg daje świadectwo o swojej miłości i równocześnie stawia każdemu z nas pytanie, jak Piotrowi: czy naprawdę miłujesz?

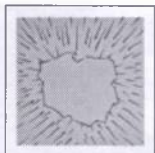
A ludzie bardzo często nie słyszą, w ogóle nie słyszą. Taki jest w życiu hałas i taki jest niepokój. A czasem tylko udają, że nie słyszą; słyszą doskonale, ale udają, że nie słyszą. A kiedy dobrze słyszą i dobrze rozumieją, to też nie zawsze dają właściwą odpowiedź. Nie zawsze dają odpowiedź, jakiej by pragnął Chrystus, i nieraz musi bardzo długo zadawać pytania w pustkę. W pustkę, która jest prawdą mojego człowieczeństwa, albo która jest dawaniami mojego człowieczeństwa. Bardzo długo musi zadawać pytanie, na które nie otrzymuje odpowiedzi.

Całe szczęście, że jest nieskończenie cierpliwy i że jest wielkiego miłosierdzia, tak jak śpiewamy w litanii, że ma Serce cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, że umie czekać bardzo długo, i że nieraz po bardzo długim czekaniu otrzymuje wreszcie tę ostatnią odpowiedź, do jakiej zdolny jest człowiek w swoim życiu, odpowiedź zgody na miłość, która zbawia i która ratuje człowieka, chociaż na to nie zasłużył, a ratuje dlatego, że ta miłość jest nieustępliwa, że jest wierna, że się nigdy nie nuży w zadawaniu pytań, i chociaż nie otrzymuje odpowiedzi, pyta ciągle, dopóki pytać można. Niech i ten pierwszy piątek będzie przypomnieniem tej prawdy.

Czasem to tak bywa, że ludzie biorą do ręki jakiś wizerunek drogiej osoby i ze wzruszeniem wielkim ścierają kurz i pył, który się tam przez nieuwagę i zapomnienie nagromadził, i nieraz przy tym wpatrywaniu się w to odnowione oblicze łza się zakręci w oczach. Może to tak trzeba, żeby pierwszy piątek był takim otarciem rysów tej miłości, nie słuchanej, nieraz zapomnianej, która się jednak przypomina nieustannie.

Poprośmy Boga bardzo żarliwie o to, żebyśmy umieli dawać odpowiedź na pytanie Chrystusa, które zadaje co dnia poprzez rozmaite zdarzenia; przez rozmaite sytuacje, które przeżywamy; poprzez rozmaite decyzje, które podejmujemy, przez rozmaite wybory; na pytanie, które Chrystus zadaje naszej wolności: czy miłujesz?

SŁUGA BOŻY BP JAN PIETRASZKO



z kraju

□ Prezydent podpisał ustawę o powołaniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Tym samym dokonano likwidacji Urzędu Ochrony Państwa.

□ Podczas spotkania premierów Polski i Litwy Brazauskas zaproponował, by w wydawanych od lipca nowych dowodach osobistych na Litwie Polacy mieli możliwość umieszczania swoich nazwisk po polsku obok wersji litewskojęzycznej.

□ Premier Miller odłożył w czasie uchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej. Jego zdaniem trzeba poczekać z oddaniem zagrabionej własności aż „poprawi się sytuacja gospodarcza”. Być może rząd czeka aż z czasem ubędzie jeszcze więcej prawowitych właścicieli. Warto też zdać sobie sprawę, że „kradzione nie tuczy” i gospodarka bez reprivatyzacji lepiej mieć się nie będzie...

□ Rząd chce odsunięcia terminu dopuszczenia na polski rynek bezcłowego kontyngentu zboża z UE z 1 lipca na 1 października. Widocznie rząd obawia się, że chłopu nawet nie będzie się chciało zbierać tego, co zasiał, bo dotowane zboże z Unii zbije ceny.

□ Platforma Obywatelskie oraz Prawo i Sprawiedliwość zawarły porozumienie dotyczące wyborów samorządowych. Jednak w kilku miastach, w tym m.in. w Warszawie, partie wystawią osobno kandydatów na prezydenta. PO zgłasza A. Olechowskiego, zaś PiS L. Kaczyńskiego. W internetowych sondażach jednym punktem wygrywa Kaczyński. Porozumienie zostało skrytykowane przez UW, która może znaleźć się całkowicie poza burzą, a koła ratunkowego jakoś nikt nie rzuca.

□ Tymczasem znów iskrzy w Lidze Polskich Rodzin. A. Macierewicz ogłosił, że jest kandydatem na prezydenta stolicy, co zdementował Z. Wrzodak, zgłaszając własną kandydaturę.

□ Premier Miller wziął udział w wiecu wyborczym czeskich socjaldemokratów w Ostrawie. Z podobną „wizytą” przed wyborami w Polsce przyjechał do kraju czeski premier Zeman, co poniekąd usprawiedliwia „wtrącanie się w politykę sąsiadów”. Miller zresztą bardzo socjaldemokratom nie zaszkodził, bo wybory wygrali.

□ Senatorowie SLD zgodzili się z prezydentem Kwaśniewskim, że kwestia likwidacji senatu i związane z tym zmiany konstytucji to odległa przyszłość. Na wiadomość tę zareagował premier Miller ostrzegając „swoich” senatorów, że w przyszłych wyborach mogą nie znaleźć się na listach wyborczych SLD. Po-

między prezydentem a premierem też iskrzy?

□ Wicepremier J. Kalinowski ostrzegł, że bez dopłat bezpośrednich dla polskiego rolnictwa, co anonsowały Niemcy, sprawa akceptacji integracji europejskiej w Polsce może ponieść klęskę. SLDowska część rządu jest bardziej wstrzeźliwa. Swoją drogą jest to kolejne wystąpienie wicepremiera z PSL, tak wyraźnie broniące polskiej racji stanu, co jak dotąd odnosiło pozytywny skutek.

□ Po raz pierwszy w historii wizytę w Polsce złożył emir Kataru szejk H. Bin Khalifa Al-Thani.

□ Prywatną wizytę w Krakowie złożył brytyjski następca tronu, książę Walii Karol. Książę odwiedził także Tatry.

□ W Mysłowicach odsłonięto pierwszy w kraju pomnik Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, który w II Rzeczypospolitej był pierwszym biskupem Katowic.

□ Stocznia szczecińska została postawiona w stan upadłości. Stało się to po tym jak kilka banków odmówiło redukcji jej długów. Stocznia ma 1,4 miliarda zł długów, a do niedawna była stawiana za przykład „dobrej prywatyzacji”.

□ Mieszkaniec Lublina domaga się 10 tysięcy zł odszkodowania za „straty moralne” poniesione podczas wykonania polskiego hymnu przez Edytę Górniak na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Korei.

□ Wzrasta „ukomórkowienie” polskiego społeczeństwa. Wg oficjalnych danych 27,7 % wszystkich Polaków posiada obecnie telefony komórkowe.

□ Inna statystyka jest już mniej korzystna. Na 10 programów komputerowych wykorzystywanych w kraju, co czwarty jest nielegalną kopią.

□ W Warszawie otwarto wystawę związaną z 200-leciem ustanowienia przez cesarza Napoleona Legii Honorowej. Order ten otrzymało około 4 tysięcy Polaków.

□ Pozostając przy związkach polsko-francuskich odnotujmy przyjazd do Polski Patricka Bruela, który promował w Warszawie swoją nową płytę.

□ A. Lepper skazany w jednej z licznych spraw na 20 tysięcy zł grzywny, zaproponował, że karę odprucuje wygłaszając wykłady na temat „sytuacja na polskiej wsi po integracji z UE”. Okazuje się, że szef Samoobrony jest nawet dowcipny...

□ Polska i Rosja uzgodniły, że do 2004 roku zostanie zbudowana autostrada Elbląg - Kaliningrad. Tempo jak na Polskę iście stachanowskie, nawet jeżeli się weźmie pod uwagę, że owa autostrada już istniała przed wojną jako część połączenia Królewca z Akwizgranem (Aachen). Wygląda na to, że będzie gdzie robić „korytarz” do Rosji...

□ W Polsce po fali upałów „pora deszczowa”. Na Śląsku wystąpiły zagrożenia powodziowe. Chyba jednak klimat się zmienia...

POSTKOLONIALNE SYMPATIE

W momencie gdy zasiadłem do pisania, nadal trwają futbolowe mistrzostwa świata i nie wydaje się, by cokolwiek mogło przesłonić to chyba najważniejsze wydarzenie miesiąca. Uspokoiło się na granicy indyjsko-pakistańskiej, do wydarzeń na Bliskim Wschodzie wszyscy już przywykli i uodpornili się na kolejny zamach i kolejny odwet. Pozostaje to co na... Wschodzie Dalekim, czyli właśnie piłka kopana. Nawet francuskie wybory parlamentarne usuwała w cień noga Zidana. Końcem epoki kohabitacji przejęto się mniej niż odpadnięciem z mistrzostw trójkolorowych już w pierwszej rundzie. Takie czasy...



„Futbol, futbol” - śpiewała Maryla Rodowicz paręnaście lat temu w Niemczech i naszej reprezentacji naprawdę w piłkę chciało się grać. W dalekiej Korei wystąpiła inna artystka, Edyta Górniak, która dopuściła się wykonania narodowego hymnu w przedziwnej aranżacji. Z trudem udawało się rozpoznać „Mazurka Dąbrowskiego”, a konsternację okazał nawet obecny na trybunie prezydent. Kilka dni później jeden z zawiedzionych kibiców wystąpił nawet do sądu z oskarżeniem o profanację. Sprawa w toku. Nikt nie wystąpił natomiast z oskarżeniem o profanację futbolu pod adresem polskich piłkarzy, a też szkoda. Schematyczna gra z długimi podaniami na przereklamowanego Olisadebe i baty zebrane najpierw od Koreańczyków, a później od Portugalczyków. Nie pomogło nawet dalsze granie hymnu z płyty w wersji poprawnej. Wygrana z Amerykanami była tylko łyżką cukru w szklance goryczy. Z każdym przegranym meczem nie słabł tylko optymizm trenera Engela, który miał ponoć przekonywać od początku piłkarzy, żeby się nie przejmowali, bo jak przegrają, to po prostu wrócą do domu. Swoje pieniądze i tak już zarobili na reklamach przed mistrzostwami. Engel zresztą także, jako że wołał nawet wybrać się na nakręcanie reklamy chrupek niż oglądać mecz o klubowe mistrzostwo Polski. Polska reprezentacja ma przeciętnych graczy. Większość z nich grzeje ławy w niekoniecznie najlepszych klubach zachodnich. Od trenera jednak wymaga się, by z czegoś takiego ulepił ambitny zespół, tchnął w niego ducha walki, doszlifował zgranie... W Korei nie byłego żadnego z tych elementów. Polska jako pierwsza awansowała do finału i jako jedna z pierwszych z niego odpadła. Mówi się trudno. Sport rządzi się swoimi prawami i nie byłoby w tym niczego złego. Tylko ten styl... Skoro przy Polakach jesteśmy, to wróćmy na

chwile do meczu z Koreą, który miałem przyjemność oglądać we francuskiej telewizji. Trójka komentatorów wykazała się sporą sympatią wobec naszego kraju, która jednak była chyba spowodowana ich kompletną ignorancją w tym temacie. Na początku dowiedziałem się, że prezydent Polski to jakiś Ryszard (nazwisko nie dosłyszane). Może chodziło o Kaczorowskiego? Oby. Jednak po zakończeniu meczu obecny na trybunach w uścisku z prezydentem Korei i Blatterem z Federacji Piłkarskiej Kwaśniewski został wzięty za szefa polskiej federacji piłkarskiej. I być może na tym stanowisku sprawdziłby się lepiej. Z pewnością byłby lepszy od pajacującego Listkiewicza z Bońkiem do spółki.

Francuski komentarz do polskiego meczu zawierał sporo ciekawych kwiatków i lapsusów. Warto może jeszcze się zatrzymać tylko na francuskich skojarzeniach. W pewnym momencie meczu sprawozdawca TF1 skojarzył, że sporo polskich piłkarzy gra w klubach niemieckich. Usłyszał zapewne także, że Klosse, najlepszy niemiecki strzelec (piłkarski, a nie np. alpejski) pochodzi spod Opoli i wyszło mu, że po integracji UE sporo Polaków okazuje się być Niemcami. „Ekspert” dorzucił jeszcze, że ta historia „ciągnie się od wojny 1940 roku”. Przez Niemcy do Europy. Wygląda na to, że gdyby wszyscy Polacy podpisali w czasie wojny np. „volksliste” dziś byłby wszyscy „Europejczykami”.

Tyle o występie Polaków, który jak się okazuje zawierał też akcenty humorystyczne. Przejdźmy teraz do Francji. Kolejna porażka. Nie pomógł nawet Zidane. Francuzi nie grali wcale źle. Nadal są solidnymi rzemieślnikami. Zabrakło radości gry, ducha i szczęścia, które sprzyja zespołom grającym w takim właśnie stylu. Specjalnie nie żałowałem tej porażki, traktując ją jako nauzkę dla „pyszałków”. Zbyt mocno nadmuchany balon pęka za jeszcze większym hukiem. Za dużo pieniędzy, za dużo reklam, za mało sportu. Oliwa nieżywa - jak mówią dzieci - ale zawsze sprawiedliwa. Na wierzch wypływa. Eksperyment z wieloetnicznością okazuje się ani lepszy, ani gorszy od zespołów bez naturalizowanych piłkarzy. Polsce nie pomógł „Oli”, importowana Francja nie dała rady „białasowej” Danii. W kontekście politycznych deklaracji piłkarzy podczas wyborów prezydenckich we Francji ich porażka stanowi dodatkową nauzkę.

Przegrała Polska, odpadła w I turze Francja, nie mieli szczęścia Portugalczycy, odpadł faworyt Argentyna. Ciekawe czy ów fakt da się wytłumaczyć powiązaniem z pewną sytuacją kryzysową tych krajów? Kryzys w naszym kraju jest faktem. We Francji wybory prezydenckie pokazały, że społeczeństwo traci zaufanie do swoich polityków, kryzys w Argentynie ciągnie się od wielu miesięcy. Może tak, może nie. Coś tu jednak jest na rzeczy.

I jeszcze jeden związek piłki ze sprawami od niej pozornie odległymi. Sporo mówi się o integracji europejskiej, europejskim prezydencie, takowej konstytucji. Czy może istnieć jedność Europy bez czegoś takiego, jak „europejski patriotyzm”? Wydaje się, że nie. Po obejrzeniu meczu Dania-Senegal niezbyt dobrze wróżę przyszłości UE. Przynajmniej francuscy komentatorzy nie ukrywali kibicowania drużynie Senegal. Wygląda na to, że postkolonialne sympatie są znacznie silniejsze od europejskiej solidarności. O czym bez większego żalu zawiadamia

BOHUMIL PROHAZKA



ze świata

□ Wybory w Czechach nie dały przewagi żadnej partii. Najwięcej miejsc w 200-osobowym parlamencie uzyskali socjaldemokraci - 70 mandatów. Obywatelska Partia Demokratyczna i Unia Chadecka uzyskały po 58 posłów, a największy sukces odnieśli komuniści, którzy wprowadzili 41 deputowanych. Poza komunistami wszystkie partie miały spadek notowań w stosunku do poprzednich wyborów.

□ Wybory we Francji okazały się sukcesem Sojuszu na rzecz Większości Prezydenckiej (UMP), która uzyskała bezwzględną większość w parlamencie. Oznacza to koniec tzw. „kohabitacji” na najbliższe pięć lat. Dzięki systemowi wyborczemu komuniści, którzy uzyskali 4,9% głosów, wprowadzili 21 deputowanych. Z kolei Front Narodowy mimo przyzwoitego wyniku w skali kraju (ok. 12%), nie ma ani jednego parlamentarzysty. W nowym Zgromadzeniu Narodowym zrobiło się też mniej zielono, jako że partia ekologów ma tylko trzech deputowanych.

□ W Sankt Petersburgu odbył się szczyt państw rejonu morza Bałtyckiego. Poruszono problem „korytarza” z Kaliningradu do Rosji. Premier Litwy Brazauskas sprytnie zbył Rosjan twierdząc, że taki korytarz zakłóciłby komunikację jego małego kraju, bowiem Litwa nie posiada odpowiedniej infrastruktury.

□ Na granicę pakistańsko-indyjską wraca spokój. Indie wycofały z wód morza Arabskiego swoje okręty wojenne, zaczęto także udzielać urlopów z wojska. Do Pakistanu wysłano odwołanego wcześniej ambasadora.

□ Izrael wzdułż granicy z Zachodnim Brzegiem Jordanu stawia płot najeżony elektroniką i podłączony pod prąd, co ma uniemożliwić przenikanie na jego terytorium arabskich terrorystów. „Bliskowschodni mur” będzie miał 110 kilometrów długości. Ciekawe, czy wykorzystają doświadczenia NRD?

□ W Moskwie doszło do spotkania prezydentów Rosji i Białorusi. Putin zastopował nalegania Łukaszenki na ściślejszą integrację ZBiR-a (Związek Białorusi i Rosji).

□ Zgromadzenie ogólnaafgańskie Loja Dzirga wybrało na premiera tego kraju sprawującego dotąd tymczasowo tę funkcję H. Karazaja legitymując jego władzę do czasu normalnych wyborów.

□ Sekretarz generalny NATO Robertson opowiedział się za wprowadzaniem w krajach UE armii zawodowych, wzorem Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Hiszpanii. Jego zdaniem armia z po-

boru „nie ma żadnej przyszłości”.

□ W Luksemburgu odbyły się obrady ambasadorów 15 państw członkowskich UE. Podjęto problem bezpośrednich dopłat dla rolnictwa krajów kandydujących do Unii. Spór o dopłaty jest daleki od rozstrzygnięcia, ale komunikat wydany po obradach mówi o „pewnym postępie”.

□ Na temat bezpośrednich dopłat do rolnictwa w krajach kandydackich zabrał też głos kanclerz Niemiec G. Schroeder, który uznał dopłaty za niemożliwe.

□ Premier Ukrainy Kinach podczas konferencji prasowej w Łucku odniósł się do sprawy cmentarza Orłat we Lwowie i stwierdził, że w tej sprawie trzeba znaleźć kompromis, ponieważ Polska jest dla Kijowa ważnym partnerem.

□ 23 września będzie liturgicznym wspomnieniem o Pio, którego Jan Paweł II kanonizował w Rzymie. Papież spotkał się z nowym świętym dwukrotnie.

□ Pozostaniemy w Rzymie, gdzie ONZ zorganizowało szczyt dotyczący problemów wyżywienia na świecie. Przyjęto plan ograniczenia liczby głodujących na świecie z 800 do 400 milionów. Identyfikacyjny plan przyjęto już siedem lat temu i nic z tego nie wyszło. Albo „planiści” planują jakąś epidemię w trzecim świecie, albo - jak to zwykle z planami bywa - chcieli po prostu trochę na tym zarobić. Ciekawe, ile osób można by wyżywić za pieniądze, które pochłonął rzymski szczyt ONZ?

□ Przed ambasadą USA w Karaczi eksplodował samochód-pułapka. Zginęło 11 Pakistańczyków. CIA przyłączyła się do śledztwa.

□ Amerykańscy biskupi dyskutowali na temat postępowania wobec księży dopuszczających się grzechów seksualnych i zapobiegania im. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że obrady transmitowało na „żywo” kilka stacji telewizyjnych. Szkoda, że podobne zainteresowanie nie towarzyszy innym aspektom katolickiego nauczania...

□ Jak na razie z sumy 400 mln \$ zebranych na fundusz ofiar zamachu z 11 września w USA rozdysponowano zaledwie 1/3.

□ Sprzedaż nowych samochodów w zachodniej Europie spadła w ciągu ostatniego półrocza o 8%. Największy regres odnotowały Fiat i General Motors.

□ Arabia Saudyjska importuje wielbłądy z Australii. Większość z nich pójdzie do rzeźni na mięso.

□ Niemiecka partia socjaldemokratyczna, która ostatnio traci wpływy, rozpoczęła oryginalną kampanię wyborczą rozdając opakowania czerwonych prezerwatyw. Ciekawe czy pomysleli, że w ten sposób ograniczają „lewicową populację”?

Dokończenie ze str. 3

polemiki

Może wicepremier Kalinowski rzeczywiście wyglądał jak struty, ale przecież natychmiast wykorzystał sytuację stworzoną przez Leppera do zaprezentowania rządowego programu interwencyjnego w rolnictwie.

Kryzys w rolnictwie polskim polega, jak powiadają, na nadprodukcji. magazyny pełne są zeszłorocznego zboża, zalega w nich również cukier z poprzednich kampanii, podobnie trudno jest wyeksportować mięso i tak dalej. Przyczyna jest cały czas ta sama: polskie produkty rolnicze są droższe od zagranicznych, albo dlatego, że zagraniczne są subwencjonowane, albo dlatego, że w innych krajach są mniejsze podatki, albo z obydwo powodów łącznie. Rządowy program absolutnie nie tyka tych przyczyn i zaraz zrozumiemy dlaczego. Przedstawiony program interwencyjny polega mniej więcej na tym, by rząd wyrównał straty firm eksportowych, kiedy te będą wypychały za granicę zalegające w magazynach nadwyżki produktów rolniczych, czyli zboże, cukier, czy mięso. W ten sposób w magazynach zrobi się miejsce dla zboża z tegorocznych zbiorów i tak dalej. Widać zatem wyraźnie, że rządowy program interwencyjny wychodzi naprzeciw oczekiwaniom firm działających w branży obrotu rolno, chociaż oczywiście okraszony jest obficie retoryką odwołującą się do „rolników” i „wsi polskiej”. Trudno się temu specjalnie dziwić; zbliżają się wybory samorządowe, może nawet bardziej kosztowne od poprzednich z powodu bezpośrednich wyborów burmistrzów i prezydentów miast. Wiadomo, że gdyby zyski odnieśli chłopci, to już tych pieniędzy nie wypuściliby z garści i dla życia politycznego byłoby one stracone. Z eksporterami żywności sprawa jest już inna; oni muszą dobrze żyć z każdym rządem, bo to i cła i kontyngenty i kwoty do rozdzielania, słowem - tu partie mogą liczyć na pieniądze, jednak pod warunkiem, że rząd najpierw wyfutruje te firmy subwencjami. Wtedy, ma się rozumieć, można się podzielić, bo przecież każdy rozumie, że samowszystkiego nie zje, a zresztą już nie jesteście jakimiś bolszewikami. Najważniejsze, żeby wszyscy byli zadowoleni i każdy zachował czyste ręce. A kiedy ręce są czyste? To proste - kiedy ręka rękę myje, nieprawdaż? Rozmyślając o tym wszystkim nie możemy jednak zapominać o tym, kto był katalizatorem uruchamiającym te wszystkie oszałamiające możliwości. Że to Lepper, wróg publiczny numer jeden. Czyż nie trzeba by go było wymyślić, gdyby go nie było?

Widać wyraźnie, że mimo pozorów bezkompromisowej wrogości do systemu, tak naprawdę Lepper pełni w polskim systemie politycznym ważną i pożyteczną funkcję. Wprawdzie wymyśla politykom i ich przeżywa, ale jednocześnie przyczynia się do stwarzania im bezpiecznych warunków do robienia interesów, które w innej sytuacji mogłyby okazać się ryzykowne. Tak, jak Grażyna z „Grażyny” Adama Mickiewicza: „cóż stąd, że bije? Nikogo nie zabił!” Oczywiście podtrzymywanie reputacji Leppera jako wroga publicznego numer jeden jest tym bardziej konieczne na użytek mas, ale bosowie przecież wiedzą, że skoro już bez wroga nie można, to lepiej, żeby to był wróg „swój”, niż jakiś prawdziwy. I pan Andrzej chyba też to rozumie.

W ramach przekomarzania się z rządem zapowiedział niedawno, że 25 czerwca cała Polska „stanie”. Premier Miller nie mógł tego pozostawić bez odpowiedzi, więc zagroził, że policja położy kres każdej próbie złamania prawa. Czy więc Polska „stanie”, czy nie - tak czy owak igrzyska się odbędą tym bardziej, że właśnie się okazało, iż Lepper gdzieś przepadł. Był w hotelu i zniknął. Pewnie się odnajdzie, ale zanim to nastąpi, cała Polska wstrzyma oddech, nawet już bez konieczności „stawiania”. Widać jak na dłoni, że z Lepperem nikt nie będzie się nudził. Czyż jest to do pogardzenia w sytuacji, gdy igrzyska futbolowe zawiodły na całej linii?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

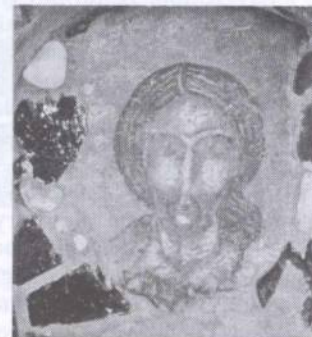
Ciąg dalszy ze str. 3

DZIENNIK Z KORSYKI

Autokar prosto z portu w Bastii kieruje się brzegiem morza w stronę Cap Corse i w Miomo - zgodnie z drogowskazem - jedzie do Maison Saint-Hyacinthe. Kierowcy są wyraźnie zdenerwowani, bo wąska, kręta droga nie jest dostosowana do ich pojazdu. Ale udało się, podjeżdżamy na miejsce. Tylko jak uda się im zawrócić?

Wita nas piątka zakonnice, to pasterki od Opatrzności Bożej: przełożona siostra Izydora, siostra Renata, Monika, Lucyna oraz siostra Katarzyna, odpowiedzialna za kontakty z gośćmi ośrodka. W białych habitach i twarzowych nakryciach głowy, na tle gór porośniętych morzem zieleni wyglądają jak grupka aniołów w rajskim pejzażu.

Nasza wycieczka rozpięcha się, by zwiedzić cały kompleks Domu św. Jacka. Widzę, że na moich kolegach miejsce to robi wielkie wrażenie. Gdzieś na mapie świata małe polski znak. Koledzy oglądają pomieszczenia, zwiedzają urokliwy cmentarzyk na wzgórzu... A ja zupełnie przypadkiem odkrywam mozaikowego Chrystusa na kamiennym murku. Przypomina bizantyjską ikonę.



Potem mamy elegancką kolację w pomieszczeniu, w którym dwa lata temu trwał jeszcze remont. Siostry częstują nas winem, więc jak ostatnio wnoszę po cichu toast za mój kolejny powrót na Korsykę. Jeszcze przy okazji wrzucę pieniążek do nieczynnej studni obok, w oliwkowym gaju, żeby tu wrócić.

Późnym wieczorem docieramy do Cap Sud. Wita nas właściciel ośrodka, młody, może trzydziestoletni mężczyzna o ciemnej karnacji: Don Louis Cipriani. Jest reprezentantem korsykańskiej arystokracji, jego rodzina mieszka na Korsyce od zawsze. Owe „don” mimo woli kojarzy nam się z Włochami, włoską mafią, ale Don Louis, mówiący na co dzień po korsykańsku, czyli jednym z dialektów języka włoskiego, nie poczuwa się do więzi z Italią. Na Korsyce, gdzie wciąż drzemią separatystyczne tendencje, Korsykanie uważają się po prostu za Korsykan. Włoch to dla nich „pinzutta”, Francuz - „luchesu”.

Ośrodek Cap Sud, położony nad samym morzem, składa się z kilkudziesięciu białych domków, wybudowanych chyba z gipsu i pokrytych grubym tynkiem. W środku są wygodne pokoje z łazienkami. Przed moim domkiem czerwienią się kwiaty kaktusów. Obok rośnie pieprzowcowe drzewo, z widocznymi ziarenkami. Rozgniatam jedno w rękę. Pachnie znajomo. Nigdy nie przypuszczałam, że dotrę do miejsca, gdzie pieprz rośnie.

DZIEŃ DRUGI



Rano wyruszamy do Bonifacio, najbardziej na południe wysuniętego miasta Korsyki. Dalej jest tylko Sardynia, odległa o 15 km. Po drodze mijamy kierdel owiec i baranów, w sumie →↗↘

NIĘBIESKA FALA

Po raz pierwszy od dwudziestu lat wybory we Francji oddały całą władzę w ręce jednej partii, która nie musi się na nikogo oglądać, z nikim się dzielić ani nikogo szukać do koalicyjnych układów. Centroprawica Jacquesa Chiraka - Sojusz na rzecz Większości Prezydenckiej (UMP) odniosła miażdżące zwycięstwo w wyborach powszechnych. Nie tylko należy do niej absolutna większość w Zgromadzeniu Narodowym, ale ma ona także swojego prezydenta, przewagę w Senacie, w Radzie Konstytucyjnej i w Radzie do spraw audiowizualnych, której podlegają radio i telewizja. Wynik wyborów był od dawna do przewidzenia. Socjaliści, którzy po odejściu obrażonego na wyborców Jospina przypominali igłę kompasu na biegunie magnetycznym, uratowali skórę na północy Francji i w Paryżu, który w ostatnich latach zmienił kolor z niebieskiego na czerwony z domieszką zieleni. Komuniści rzutem na taśmę przekroczyli upragniony próg dwudziestu miejsc dający im prawo do utworzenia własnego klubu parlamentarnego. Może dziwić, że wciąż w tym kraju są tacy, którzy głosują na ideologicznego dinozaura, ale skoro już komuniści są w Zgromadzeniu Narodowym, to lepiej żeby mieli swój klub, bo to może stanowić mechanizm rozbijający lewicową opozycję.

Są to wyborcze fakty i nie trzeba było specjalnych uzdolnień jasnowidza, aby móc właśnie taki krajobraz polityczny Francji przewidzieć. Lewica, skostniała w pancerzu anachronicznej ideologii nie z tej epoki, musiała po pięciu latach działań pozorowanych przegrać z kretelem. Komuniści już dawno stracili swój czar „rewolucyjności” i głosiciele postępu, tak atrakcyjny dla wielu intelektualistów francuskich i dla klasy robotniczej w formie w jakiej istniała w Anglii Dickensa czy we Francji Zoli.

Francuzki i Francuzi w wyborach powszechnych jednoznacznie dali sygnał, że mają dosyć politycznych protestów w rodzaju głosowania na Le Pena czy na lewicowych oszołomów w rodzaju trockistów. Pokazali także, iż mają po dziurki w nosie eksperymentu w rodzaju „kohabitacji” - współrządzenia prezydenta i premiera reprezentujących przeciwne bieguny sceny politycznej. Ostatnie pięć lat we Francji przypominało ring zapaśniczy, na którym dwóch siłaczy trwa naprzeciwko siebie w

uścisku, ale żaden nie wykona ruchu, bo się boi, że ten drugi podetnie mu nogi. Teraz na macie jest tylko jeden zapaśnik, który ma się uporać ze zmorami dręczącymi Francję - jak nie da rady, to wiadomo kto przegra. Polityczna jednobiegowość ma tę zaletę, że problem odpowiedzialności jest jednoznaczny. Centroprawica Chiraka ma przed sobą nie lada jakie zadania. Absencja przy urnach wyborczych była rekordowo wysoka, a zatem zwyciężcą w tych wyborach jest Partia Nieobecnych. Świadczy to o poważnym kryzysie świadomości politycznej i obywatelskiej Francuzek i Francuzów oraz o kryzysie zaufania wobec rządzących. Aby to odbudować, trzeba przywrócić ludziom wiarę w to, że ci, którzy są na najwyższych szczeblach drabiny władzy, nie wdrapali się tam, by napychać sobie kieszenie w sposób bezkarny i bezwstydnym, lecz po to, by - jak powiedział premier Raffarin - „ludziom żyło się łatwiej i lepiej”. Zaufanie do polityki można przywrócić także poprzez daleko posuniętą decentralizację. Ważne decyzje muszą być podejmowane przez lokalne społeczności, które tylko w ten sposób uwierzą, że są za siebie odpowiedzialne i że to od nich samych zależy codzienność. Aby jednak na takie kroki się zdobyć, ci z czubka władzy sami muszą dokonać wielkiego przełomu. Francja tkwi po uszy w mentalności państwa wszechobecnego i nadopiekuńczego. Rewolucja 1789 roku obciążyła głowy królom, ale nie zlikwidowała mentalności „wersalizmu”, zapatrzenia się w tych, co są na górze - a ci z kolei są przekonani, że skoro są tak wysoko, to powinni o wszystkim decydować.

Kolejny problem to wzrastające w lawinowym tempie poczucie zagrożenia. Spadek po lewicy wplątanej w fałszywie rozumianą polityczną poprawność, która kazała głąkać po głowach młodocianych chuliganów i handlarzy narkotykami tylko dlatego, że mają oliwkowe lica, trudne dzieciństwo i korzenie ofiar kolonializmu, jest społeczną beczką prochu. Proces integracji obcych w środowisku francuskim się nie powiódł. Oparty na mylnych przesłankach, doprowadził do powstania karykatury. Trudno myśleć inaczej słuchając jak na stadionie we Francji publiczność przed meczem piłkarskim reprezentacji Francji wygwizduje hymn narodowy. W 1998 r. na Polach Elizejskich półtora miliona ludzi cieszyło się ze zdobycia tytułu mistrza świata przez Francję. Jeśli to

samo powiodłoby się 30 czerwca Senegalowi - na tych samych Polach Elizejskich półtora miliona ludzi cieszyłoby się z „powtórzenia” sukcesu. Dopóki istnieć będą podziały na „my” i „oni”, dopóty integracja będzie mitem a przepaść między dwoma społecznościami mieszkającymi nad Sekwaną i Rodanem będzie się niebezpiecznie pogłębiać, gdyż coraz trudniej przyjdzie młodym ludziom utożsamiać się z wartościami republikańskimi. Policja, straż, lekarze przyjeżdżający do pacjentów, szkoły - to wszystko stanie się wrogiem, tak jak to się dzieje już teraz w niektórych dzielnicach Marsylii czy na podparyskich przedmieściach. Chirac obiecał siedem miliardów euro na poprawę bezpieczeństwa i rozprawienie się z przestępczością. Jednak jeżeli nie sięgnie się do korzeni - sukcesu w tej dziedzinie, mimo tak znacznej sumy, nie uda się osiągnąć. Centroprawica ma do rozwiązania problem reformy ubezpieczalni, a tego, jako żyły złota, bronić będą jak lwy centrale związkowe zdominowane przez baronów o komunistycznych skłonnościach. Poprzednia taka próba doprowadziła do dymisji rządu premiera Juppé i do rozpętania nowych wyborów będących początkiem socjalistycznej pięcioletki. Ubezpieczalnię trzeba zreformować, bo staje się workiem bez dna, w którym giną pieniądze podatnika. Francja w ciągu kilku lat przegoniła swych europejskich partnerów w wydatkach na cele socjalne, a przecież Francuzi ani nie są lepiej leczeni, ani lepiej kształceni, ani nie czują się bezpiecznie. Państwo opiekuńcze musi mieć skąd brać, aby się opiekować. Najchętniej z cudzej kieszeni. Małe i średnie przedsiębiorstwa ledwie dyszą pod pętlą opłat na cele socjalne. Reforma podatkowa ma im pomóc, ożywić inwestycje, zatrzymać exodus firm z Francji do Portugalii czy Irlandii, gdzie panuje bardziej przychylny klimat fiskalny. A bez tych kroków rozprawienie się z bezrobociem jest czystą mrzonką. Państwo nie może dać pracy, bo sektor państwowy już jest i tak nadmiernie rozrośnięty w biurokratycznym nowotworze administracji, ale państwo musi stworzyć warunki, w których ludzie mogą w odpowiedzialny i twórczy sposób wykorzystać drzemający w nich potencjał. Jest zatem parę ważnych rzeczy do zrobienia. Tylko czy „Niebiescy” dadzą radę? Ich porażka oznaczałaby zepchnięcie Francji do roli pariasa Europy.

MAREK BRZEZIŃSKI

→→ kilkaset sztuk. Prowadzi je pasterz jadący mikrobusem, na końcu stada widać drugi mikrobus z pasterzem. I kto tu mówi, że na Korsykę nie wkroczyła nowoczesność?

Widok Bonifacio zapiera dech. To prawdziwe dzieło sztuki, stworzone przez naturę i człowieka. Zrosnięte ze skałą stare domy trzymają się kurczowo klifowego brzegu, który sięga 65 m wysokości. Odnosi się wrażenie, że za chwilę runą, muszą runąć do morza. Wapienna skała, na której stoją, podzielona jest na warstwy układające się poziomo jak pergaminowe stronicie w starych księgach, oprawnych w drewno i skórę. Żółto-biały klifowy brzeg kontrastuje z intensywnym turkusem zatoki, jeszcze lepiej go widać ze stateczku, który zabiera nas z portu i płynie przez grotty i skały cieśniny Bonifacio.

Na zwiedzanie samego miasta zostaje niewiele czasu, więc cytadelę, barokowy cmentarz i bastion Etendard oglądamy siedząc w tzw. małym pociągu. Udaje się nam jednak przejść i pieszo po wąskich, krętych uliczkach, z kamieniczkami, z których każda była dawniej twierdzą. Wchodziło się do nich po spuszcanych drabinach! Jest jeszcze kościół św. Dominika - jeden z niewielu gotyckich zabytków na Korsyce - i zupełne kuriozum: sala konferencyjna urządzona w dawnej cysternie na wodę. Woda spływała do tego gigantycznego zbiornika po arkadach kościoła Sainte-Marie Majeure.

C.d.n.

FOT. I TEKST
BARBARA STETTNER-STEFANŃKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

AMERE DECEPTION

Les exigences de l'édition de notre bon vieux

Głos Katolicki veulent que j'écrive ces lignes au moment où les huitièmes de finale de la Coupe du monde de football 2002 viennent juste de commencer, alors que vous les lisez au moment où se déroule la finale à Yokohama au Japon. Ne cherchez pas en vain l'équipe de Pologne, elle n'y est pas.

« Tout est perdu, fors l'honneur. » Certes, pour François I^{er} à qui l'on attribue cette phrase, il ne s'agissait pas de football, mais de la bataille de Pavie. Néanmoins, ces mots qui datent de 1525 s'appliquent bien à nos Blancs et Rouges qui se sont fait éliminer du Mondial 2002. Pourtant, tout avait bien commencé après une qualification facile dans leur groupe. Ce fut d'ailleurs la première équipe à se qualifier pour la phase finale, en dehors de la France, de la Corée du Sud et du Japon, qualifiés d'office ; mais c'est aussi une des premières à s'en faire sortir. FIFO : *First In, First Out* – premier entré, premier sorti –, comme on dit dans le jargon informatique ! Considérés comme les favoris du groupe D avec les Portugais, les Polonais ne devaient faire qu'une bouchée de ces pauvres petits Sud-Coréens dont la seule victoire en Coupe du monde était d'avoir réussi à organiser l'édition de cette année avec le Japon, et qui étaient si mignons lorsqu'ils applaudissaient tous les « grands » joueurs. Et puis les Yankees, mon cher monsieur, une simple formalité, voyons ! Même une défaite devant l'équipe portugaise était difficilement imaginable, d'autant plus qu'on l'avait battue par un but à zéro au Mondial 1986 à Monterrey au Mexique. Alors, on se mettait à rêver à l'irrésistible ascension vers la plus haute marche du podium. La France, l'Argentine, le Brésil et les autres favoris, tout cela était balayé d'un grand revers de la main par les fiers-à-bras polonais. On allait voir ce qu'on allait voir ! C'est bien sur les bords de la Vistule qu'était né le football, n'est-ce pas ? Dans la chaleur étouffante des nuits coréennes, une bonne douche froide fait beaucoup de bien et remet les idées en place. Elle nous a été servie par les Asiatiques eux-mêmes qui ont infligé deux buts à zéro à nos super héros. Les Sud-Coréens étaient tellement rapides qu'on avait l'impression qu'ils étaient deux fois plus nombreux sur le terrain ! Alors, dans ces conditions, le jeu était déséquilibré. Et puis, vous comprenez, les organisateurs, chez eux, devant leur public, c'est un peu normal ! Ils sont si gentils ces-petits. Place au foot asiatique en émergence. Mais attention, avec les Portugais, cela sera différent. Entre Européens, on se con-

naît, vous savez, on ne se laissera pas avoir cette fois-ci, rien n'est perdu, on n'est pas né de la dernière pluie. Non, non, la Coupe est déjà dans notre poche. C'est comme si c'était fait. Alors, après la douche froide asiatique, c'est le coup de massue européen. Les Lusitaniens nous assomment par quatre buts à zéro. C'est propre, net et sans bavure. On est mal, très mal. Les insultes furent. Heureusement, on ne note pas d'émeutes dans la capitale ni dans les grandes villes, même si après deux matches, on vient déjà d'acheter le billet du retour. Mais les Bleus l'ont acheté avant nous, on va rentrer ensemble ! Belle consolation ! A ce niveau de la compétition, la Pologne se retrouve en queue du peloton, juste devant l'Arabie Saoudite qui a zéro point, neuf buts encaissés et aucun de marqué. Nous sommes en compagnie de la Chine, au même niveau avec zéro point, six buts encaissés et aucun de marqué. La Slovénie et la Tunisie sont un peu meilleures avec un point et tiennent compagnie à la France sur le banc des partants. Pour le troisième match, il faut sauver l'honneur. Allez, les petits, un peu de courage. C'est dans les situations désespérées que l'on reconnaît les Polonais, quand il n'y a plus rien à perdre, que tout est perdu. C'est là qu'ils montrent leur grandeur. A notre plus grande joie, l'équipe des Blancs et Rouges triomphe des États-Unis par trois buts à un. Et par la même occasion, elle assure la qualification aux si gentils petits Sud-Coréens, si accueillants et si souriants. C'est bien le côté boy-scout des Polonais. C'est toujours pour les autres qu'on se bat le mieux. Ah, si on avait pu jouer comme cela depuis le début ! On cherche des boucs émissaires ; en général, c'est l'entraîneur dont on exige la démission sur-le-champ. On ne change pas une équipe qui gagne, mais on doit changer une équipe qui ne gagne pas. Vous comprenez, mon bon monsieur, il aurait dû, n'est-ce pas ! Et on refait les deux matches précédents à la lumière de l'expérience acquise. On rentre tout de même la tête haute et les joueurs ont finalement été accueillis chaleureusement par les supporters à leur retour à Varsovie. Des ovations et des fleurs, sans tomates ni œufs pourris. Vous savez, finalement, ce n'était qu'une mauvaise passe. Mais dans deux ans, c'est l'Euro, alors on va en mettre plein la vue à tout le monde. Et puis, on peut se consoler de rentrer dans le même avion que la France, l'Argentine et le Portugal. On fait même mieux que les Bleus. Oui monsieur, on a gagné un match et on a mis trois buts, nous. Eux, ils n'ont rien fait !

Z MUZYKĄ, NADZIEJĄ I... DONOSEM

9 czerwca, po wieczornej Eucharystii w kościele św. Jacka w Warszawie, ogłoszono, że za chwilę odbędzie się koncert pt. „Z muzyką i nadzieją do zjednoczonej Europy”. Msza św. akademicka gromadzi tu bardzo wiele młodzieży, kościół więc był pełen. Tuż przed koncertem młoda osoba, w ramach informacji duszpasterstwa akademickiego, poprosiła o składanie podpisów pod listem-apelem do Prymasa Polski o ukroczenie działalności księgarni w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych. Księgarnia ta bowiem sprzedaje „książki antysemitki”.

Nie pierwszy to postulat likwidacji Księgarni Patriotycznej „Antyk”, znanej warszawiakom jako miejsce, gdzie zaopatrzyć się można w najciekawsze książki katolickie, historyczne, konserwatywne. Do tej pory upominało się o to środowisko „Gazety Wyborczej” i okolic. Dlaczego? Wśród źródłowych pozycji historycznych, dokumentów dziejów najnowszej, szeroko reprezentowany jest w Księgarni „Antyk” nurt wspomnień autorów żydowskich, obiektywnie, bez antypolskich emocji opisujących lata okupacji niemieckiej w Polsce. Są tu np. książki Abrama Lancmana o sytuacji w getcie łódzkim „Młodość w czasach zagłady”, Marka Edelmana „Żydzi Warszawy”, Icchaka Rubina „Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją” czy też książki autorów żydowskich odnoszące się krytycznie do pewnych zjawisk i postaw wśród Żydów (prof. Izaak Szahak „Żydowskie dzieje i religia”, „Tel Awiw za zamkniętymi drzwiami”, Norman Finkelstein „Przedsiębiorstwo holocaust”). Jest wreszcie obszernie reprezentowany nurt książek pokazujących istotę globalizmu oraz metody psycho- i socjomanipulacji stosowane we współczesnej walce z rodziną kulturą, tradycją, tożsamością narodową („Szkic o globalizmie, rewolucji psychopedagogicznej i technikach manipulacji”, „Dynamika grupowa - psychotechniki w walce z cywilizacją i Kościołem”, „Machiavel nauczycielem”). Wydawcą tych książek jest właściciel księgarni, Marcin Dybowski. Ostatnio można było obejrzeć w niej znakomite filmy dokumentalne, m.in. o gen. Nilu-Fieldorfie, a także prezentację laureatów Festiwalu w Niepokalanowie. Należy się domyślić, że gdzieś tu leży klucz do odczytania zagadki napaści na księgarnię. Ale jest też inny powód. Kościół Wszystkich Świętych to najważniejsze w Warszawie miejsce upamiętniające ofiary Polaków poniesione w czasie wojny dla ratowania Żydów - między innymi z getta, przy którego murze znajdowała się ta świątynia. Tablica upamiętniająca martyrologię Polaków ratujących Żydów jest przedmiotem szczególnej troski proboszcza ks. inf. Zdzisława Króla. Ta świątynia, miejsce pamięci narodowej, jest wielkim symbolem zwycięstwa miłości w czasach zagłady, zwycięstwa Chrystusa pośród szalejącej nienawiści do dwóch narodów, polskiego i żydowskiego, którą rozpalili w sobie Niemcy. W czasach, gdy kroczymy „z nadzieją i muzyką do zjednoczonej Europy”, przypomnienie tych faktów jest widocznie nie na miejscu. Ten symbol - na ziemi sąsiadującej z dawnym żydowskim gettem - razi autorów prounijnego festynu. Takie jest kolejne tło napaści na Księgarnię Patriotyczną.

Znamiennie jest, jak często pomówienia o antysemityzm towarzyszą propagandzie unijnej. Trud-

no oprzeć się wrażeniu, że warunki, jakie nam proponuje Unia, są warunkami godnymi co najwyżej „antysemity”, nie zaś bohaterskiego narodu, wobec którego Europa Zachodnia ma wciąż niesplacony wojenny i powojenny dług. Nowym elementem tej kampanii jest manipulowanie młodzieżą (tego samego dnia analogiczne ogłoszenia odczytane zostały w kościołach dominikanów na Służewcu oraz u jezuitów na Rakowieckiej; wynikało z nich, że akcję wspiera młodzież KIK). Komuniści zawsze potrafili wykorzystywać młodzież tam, gdzie chodziło o rozbudzenie zbiorowych emocji, manipulowanie społeczeństwem. Użyto młodych zarówno w rewolwie 1968 r. na Zachodzie, jak i w rozgrywce partyjnej, jaką był w Polsce marzec 68. Komuniści wiedzą, jak to się robi. Wiedzą, jak emocjonalna jest młodzież, jak łatwo daje się wywołać u niej tzw. święte oburzenie. A przecież antysemityzm to obrzydliwość. Ilu z młodych ludzi zdaje sobie sprawę z tego, jakimi metodami próbuje się na arenie międzynarodowej stworzyć nowy wizerunek Polski, kraju zamieszkałego przez prostaków, ksenofobów i rasistów? Czy ktoś z młodych ludzi, którzy przychodzą na Mszę św. do swojego kościoła, spodziewa się, że tam może stać się przedmiotem manipulacji, że będzie się tam grać na jego uczuciach?

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden fakt. Gdy ktoś z moich znajomych - uczestników Mszy św. na Służewcu, postanowił zapytać, jakich to „antysemickich” autorów lansuje ta okropna księgarnia, dowiedział się, że chodzi o Jana (sic!) Roberta Nowaka. Nie było jednak jasne, czy chodzi tu o prof. Jerzego Roberta Nowaka i jakie mianowicie straszne książki on napisał. Hasło „antysemityzm” należy do tych łatwo zapalających, które zawsze wywołają rezonans, ale z reguły kryje się pod nim pomówienie, insynuacja, zniekształcenie faktów. Ludzie z Zachodu - także naukowcy, publicyści - nauczyli się już w ogóle nie poruszać publicznie problematyki żydowskiej, czy to historycznej, czy współczesnej - np. polityki Izraela, bo wiedzą, że etykieta antysemity, jaka przylgnie za każde słowo wyrażające własny, niezależny pogląd, oznacza cywilne unicestwienie. Knebel na ustach, autocenzura, nieobecność pewnych książek, autorów, białe plamy w historii, zamykanie księgarni to wynalazek komunistów i ich spadkobierców ideowych, eurosocjalistów. (...) Dziwne, że w tym scenariuszu najbardziej zaniepokoić młodzież katolicką ma obecność publikacji rzekomo antysemickich, nie zaś jawnie satanistycznych, okultystycznych, których pełne są księgarnie. W wielu księgarniach używających szyldu katolickiego na głównych półkach znajdują się dzieła typu „Harry Potter”, książki ideologów New Age, wydawnictwa gloryfikujące inne religie czy też publikacje autorów zwalczających Kościół. Czy należy zakazywać ich rozpowszechniania i zamykać księgarnie, które je sprzedają? Nie. Ale księgarnie katolickie nie powinny pozwalać sobie na ich prezentację razem z książkami katolickimi - tak jakby to były książki katolickie. I ta sprawa rzeczywiście powinna być przedmiotem troski i aktywności katolików. „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37a). Groźenie interwencją u Prymasa, używanie młodzieży, która przychodzi się pomodlić, do celów ideologicznych, straszenie zamykaniem księgarni, to zestaw metod, które w żadnym razie nie powinny mieć miejsca w ramach pracy duszpasterstwa akademickiego (...).

EWA POLAK-PALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Zapewniam, nie będzie dziś ani słowa o politykach i polityce, ani nawet o pilce nożnej. Wczesnym rankiem, kiedy właśnie zabierałem się do pisania, odwiedziła mnie Sara, która jak tylko nasi sąsiedzi zwolnią ją z obowiązku pilnowania stada gęsi przed lisami, puka grzecznie łapą do drzwi, a po otwarciu wchodzi jak do swego, kładzie się pod stołem na miękkich skórkach z dzikiego zwierza i pełna poczucia bezpieczeństwa, ucina sobie parogodzinną drzemkę, a my wszyscy zachowujemy się cicho, aby jej nie przerwać pięknych snów, gdyż jak wiadomo, pies ma osiem razy czulszy słuch niż człowiek. Wzrok także lepszy, o czym paryżanie wiedzą chyba najlepiej, jako że jedynym na świecie producentem okularów dla psów i kotów jest paryska firma optyczna Marie Lemiere.

Nasze psy Brutus i Luna są wobec niej zawsze pełne gościnnej uwagi, zresztą podobnie jak ich państwo. Polskie przysłowie przecież powiada: „Pies uczciwszy od człowieka, nim ukąsi pierwszej szczeniaki”. Prywatnie jestem zdania, ale proszę tego nie powtarzać, że psy są inteligentniejsze od ludzi, bo świetnie rozumieją, co my do nich mówimy, a my nie zawsze wiemy, o co im chodzi. W tym miejscu w pełni zgadzam się z Adamem Mickiewiczem, który powiada: „Ten kraj szczęśliwszy, gdzie - po psie płaczą szczerze i dłużej”.

Właściciele Sary nie płakali po niej, podobnie jak tysiące naszych rodaków, którzy co roku właśnie o tej porze, przed sezonem urlopowym, wywożą swych zwierzęcych przyjaciół za miasto i zostawiają na pastwę losu w polu, w lesie, a nierzadko zdarza się, że wyrzucają w biegu z samochodu na pobocze szosy. To oni dokładnie rok temu zostawili ją w naszej wiosce i odjechali szybko, bez pożegnania. Dobrze, że choć nie przywiązali jej w głębokim lesie do drzewa, bo i tak bywa. Sara miała dużo szczęścia, trafiła do porządnego gospodarza i teraz ucziwie się im odwdzięcza, pilnując ich domowego ptactwa przed dzikim ptactwem i - jak się rzekło - również przed chytrymi lisami, które mają tak niegodziwą naturę, że pożą na miejscu jedną kaczkę, gęś czy kurę, ale kierowani morderczym instynktem, zabijają przy okazji, ile się tylko da.

Nie wiem, co robią ludzie w innych krajach europejskich, jak im się zwierzę znuży i uprzykrzy, ale te 60 tys. moich rodaków, którzy co roku ponad 60 tys. psów czynią bezdomnymi, nie przynoszą nam chluby. Tadeusz Kotarbiński pytał: „Gdzie się zaczyna, gdzie

się kończy ludzkość w uczuciowym sensie?”. I odpowiadał: „Co do mnie, rad zaliczam do ludzkości psy, a nie zaliczam hucłów”.

Tak sobie tu myślę przy tej okazji, że o formacie człowieka świadczy chyba w dużym stopniu nasz stosunek do zwierząt. U nas w tej kwestii, pomijając owe 60 tys. osobników, nastąpił ostatnio spory postęp, i to nie tylko w Laskowcu, gdzie - być może trochę z naszej przyczyny - już ani jeden pies nie jest trzymany na łańcuchu, ale także i w Warszawie, gdzie drzewiej było zaledwie 20 weterynarzy, a obecnie jest 600 lecznic weterynaryjnych. To znaczy, że istoty ludzkie dbają o swoje zwierzaki domowe, leczą je, troszczą się o ich wygląd i samopoczucie. Wcale się nie zdziwię jak wkrótce zaczną w towarzystwie swoich psów odwiedzać psychologów.

Jeśli już dziś tak bardzo swoicie i osobiście traktuję temat, którym tu zaprzętam cenny czas moich Czytelników - tych co dotrwali do tego akapitu - to przyznam się, że wczesnym rankiem każdej soboty i niedzieli podążam pieszo ponad dwa kilometry przez las, aby nakarmić polską charcicę Azę i jej cudowne wygłodniałe nieustannie szczenięta. Azę piękną i niesłychanie ludzom serdeczną znalazł przed kilkoma tygodniami w lesie mój stary przyjaciel, właściciel pobliskiej kopalni piasku, przygarnął ją po ludzku, a po kilku dniach ona, w rewanżu widocznie, oszczeniła się. Ponieważ kopalnia czynna jest tylko pięć dni w tygodniu, ja się zgodziłem w wolne soboty i niedziele dopatrywać i karmić matkę - autentycznie rasową polską charcicę, czyli Matkę Polkę - i jej bezdomne dzieci, aż do momentu, gdy się znajdą, w co głęboko wierzę, jacyś miłośnicy chartów i przygarną ich do siebie.

W tym miejscu zamiast pointy pozwolę sobie przypomnieć, jak to książę Windsoru, były król angielski Edward VIII, będąc z małżonką w Nowym Jorku, zamieszkał w hotelu Waldorff-Astoria. Codziennie, regularnie wyprowadzał na spacer swoje dwa ukochane psy. Ja czasem z pięcioma idę przez wieś. Podczas tych spacerów poznał eleganckiego dżentelmena, który również spacerował z okazałym czworonogiem. Wobec wspólnych obowiązków poznali się i polubili, wstępowali do pobliskiej kawiarni czy piwiarni i rozmawiali. Pewnego razu gdy jechali windą do swych apartamentów, towarzysz księcia spytał go:

- Pan u kogo służy?

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

RETROVISEUR

Dopiero ten ostry, niecierpliwy dźwięk klaksonu z tyłu wyrwał mnie z przyjemnej kontemplacji piękna i przywołał do upalnej, asfaltowej rzeczywistości. Zrobiłem w stronę mojego „prześladowcy” - grubasa z mercedesa za mną - jakiś nieokreślony gest ręką: tak trochę „przepraszam”, tak trochę „spoko, bez nerwów”, jednak pospiesznie wrzuciłem bieg i ruszyłem przed siebie, na wprost, przez kolejne skrzyżowanie. Swoją drogą to zielone światło musiało palić się już dobrą chwilę, skoro w połowie ronda znowu zatrzymałem się pod czerwonym. A wszystko chyba przez ten piekielny upał i fakt, że producent mojego, widać zbyt taniego auta nie był łaskaw wyposażyć go w klimatyzację - próbowałem naprędce znaleźć sobie jakieś wiarygodne samousprawiedliwienie tego głębokiego zagapienia sprzed chwili, ale między Bogiem a prawdą jego powód był zgoła inny. „Rétroviseur” - czyli nasze poczciwe samochodowe lustro wsteczne (swoją drogą - jak wieloznacznie, wręcz filozoficznie brzmi to francuskie słówko po polsku!). Tak więc kiedy spojrzałem w ten tajemniczy z nazwy „rétroviseur” chwilę temu, kątem udręczonego skwarem oka, na chodniku, pośród paryskich kamieniczek mignęła mi bardzo zgrabna „czerwona spódniczka” - zupełnie jak ze starej pio-

senki Skaldów o króliczku (starsi krajowi czytelnicy pamiętają, a młodsi... niech się spytają rodziców). A potem jeszcze przed dłuższą chwilę szukałem jej gorączkowo - z gasnącą nadzieją - w polu widzenia pozostałych lusterek wstecznych mojego wysłużonego samochodu, aż do tego nieszczęsnego, ponaglącego klaksonu. Wszystko na darmo, moje „zjawisko estetyczne” tak jak niespodziewanie pojawiło się w polu widzenia, tak niepostrzeżenie zniknęło - bez przeszłości i bez przyszłości, chociaż w zwierciadlanym odbiciu. Po chwili wjechałem wreszcie na pustą o tej wczesnej porze dnia autostradę, „gruby” z mercedesa pomknął z zawrotną prędkością w przyszłość, zostawiając mnie daleko w teraźniejszości... samego. Mijałem umykające w tył nieznanne, odległe miejscowości - z ich dumną historią, której przecież nigdy już nie poznam, złotokwitnące pola, obsiane przez ludzi, których przepracowanych losów nawet nigdy się nie domyszę. A przede mną, na wprost - pusta przestrzeń drogi-przyszłości wciąż konsekwentnie umykającej przede mną w zawężającą się nieuchronnie, nieuchwytną perspektywę. No i mogłem nareszcie, nie nękanym przez nikogo więcej, oddać się prawie że egzystencjalnym rozważaniom, mimowolnie uruchomionym zderzeniem tego „retro-wizera”, jego pięknej zawartości i brutalnego klaksonu teraźniejszości. Tak, tak, to nagromadzenie potencjalnie „refleksyjogennych”, bo obracających się wokół nieuchronności przemijania - nas i czasu - pojęć w pierwszej części niniejsze-

go felietonu wcale nie było przypadkowe. Wystarczy tylko odnaleźć w nich mniej bezpośrednie znaczenia. I nagle „ruszyłem przed siebie”, „kolejne skrzyżowania”. „spoglądać wstecz”, „szukałem jej gorączkowo” w przeszłości nabierają innego wymiaru, odniesień, innej, bardziej uniwersalnej - nomen omen - perspektywy. Tak, przyszłość, która dla własnego dobra musi w teraźniejszości oglądać się wciąż za siebie. Człowiek, który wraz z wiekiem coraz bardziej uwikłany jest w przeszłość. „Nie postarzać się przedwcześnie” - pomyślałem autokrytycznie i żeby być znów „au courant” teraźniejszości... włączyłem szybko radio - popłynęły najświeższe wiadomości: o nowych wojnach, starych nienawiściach, upadających rządach i cywilizacjach. Prognoza pogody zapowiadała dalsze lipcowe upały. Czym prędzej nacisnąłem przycisk magnetofonu i wepchnąłem do niego zgraną taśmę polskich... sentymentów. Z głośników popłynęło znajome „retro”: ...*za rogiem mignęła czerwona spódniczka, ale nie płaczmy, bo nie o to chodzi, by złowić króliczka, ale dogonić go...*

Samochód, który pojawił się nagle w moim „retrowizjerze” dawał długimi światłami znaki, by zjechać z lewego pasa. Przez moment wydawało mi się, że za kierownicą siedzi „króliczek” w czerwonej sukience, na szczęście mój samochód był zbyt wolny, by podejmować pościg. Może to i lepiej.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Biblioteka w Aleksandrii założona została w III wieku przed naszą erą przez Ptolomeusza I Sotera, ku chwale greckiej dynastii panującej wtedy w Egipcie. Miała być i była największą i najbogatszą biblioteką starożytności - najpiękniejszym intelektualnym klejnotem basenu Morza Śródziemnego. Stworzyła luksusowe warunki pracy badawczej dla Archimedesza, Euklidesa, Eratostenesa z Cyreny i innych wielkich uczonych, których gościła, żywiła i hojnie wynagradzała. Biblioteka posiadała największą kolekcję papirusów na świecie (ok. 700 tys. zwojów) i obejmowała całe niemal piśmiennictwo greckie, egipskie, hebrajskie, indyjskie i perskie. Promieniowała swą wielkością i bogactwem przez ponad dwa wieki. Zniszczona została w 47 roku p.n.e. podczas zdobywania Aleksandrii przez Cezara. Ostatnie jej resztki spłonęły w 641 roku, kiedy miasto podbił kalif Omar I. Wielu ludzi marzyło od tego czasu o odbudowaniu biblioteki. Konkretnie projekty zaczęły się jednak krystalizować dopiero w latach 70. XX wieku na uniwersytecie w Aleksandrii. W 1985 roku plany przedłożone zostały UNESCO i w trzy lata później prezydent Egiptu Hosni Mubarak i dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor wmurowali kamień węgielny pod

nową bibliotekę. Międzynarodowy konkurs architektoniczny wygrała grupa Snohetta z Oslo. Norweskim architektom zawdzięczamy oryginalny kształt nadmorskiej budowli, otwartej ostatecznie dla publiczności w połowie czerwca bieżącego roku. Niektórym gmach (który kosztował sumę godną faraonów - 121 mln \$) kojarzy się z latającym spodkiem, innym z rakieta tenisową lub z dyskiem dla sportowców - olbrzymów. Ci, którzy mieli już okazję go zwiedzić, zachwycają się przede wszystkim czytelnią. Pod względem wielkości nie ma ona sobie równej na świecie - ma powierzchnię 70 tys. m², rozłożona jest na 13 poziomach w otwartej przestrzeni; przez pochylony lekko sufit, wspierający się na stu kolumnach w formie kwiatu lotosu, wpada do niej światło egipskiego dnia. Dla czytelników otwarto siedem pięter. Mieszczące się tam sale mogą przyjąć w sumie dwa tysiące osób i zapewnić im wszystko, co w naszych czasach potrzebne jest wymagającemu czytelnikowi: komputery połączone z katalogami biblioteki, dzięki którym można bardzo szybko uzyskać dostęp do rękopisów i rzadkich książek. Poza tym, w zasięgu ręki czytelnik ma do dyspozycji 60 tys. książek w kilkunastu językach, ustawionych na półkach i poklasyfikowanych tematycznie. Na parterze znajdują się książ-

ki poświęcone religii, którą dyrekcja biblioteki uważa za podstawę kultury, na piętrach wyższych, ustawiono półki z literaturą, albumami o sztuce, dziełami z medycyny, nauk ścisłych i przyrodniczych, socjologii i informatyki. Czytelnik może także, dzięki sieci komputerów, poszerzyć pole swych poszukiwań o katalogi innych bibliotek na świecie oraz przeprowadzić konsultacje internetowe. Na jednym z pięter rozłożyła się największa na świecie czytelnia cyfrowa, подарowana przez Internet Archive w Kalifornii. Zapoznać się tu można (trzeba jednak mieć dużo czasu) z 10 miliardami stron pochodzących z 16 milionów witryn internetowych na świecie. Ta baza danych jest aktualizowana co dwa miesiące.

W „Bibliotheca Alexandrina” miejsce do pracy znajdują także osoby niewidome - jeden z jej działów, imienia Taha-Husseina, wielkiego pisarza egipskiego dotkniętego ślepotą od dzieciństwa - ma wspaniały zbiór książek w alfabecie brajla i specjalne komputery dla nie widzących.

Biblioteka w Aleksandrii chciałaby w przyszłości móc udostępnić pięć milionów dzieł ze wszystkich możliwych dziedzin wiedzy. A ponieważ parlament egipski postanowił, że podlegać będzie jedynie prezydentowi Republiki, można mieć nadzieję, że będzie niezależna od cenzorów i polityki.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ 30 maja zmarł w Londynie rzeźbiarz Andrzej Krzysztof Bobrowski, ur. 15 maja 1925 w Warszawie.



A. K. Bobrowski

ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie w systemie tajnego nauczania 1940–1943. Po upadku Powstania Warszawskiego, w którym walczył jako porucznik Armii Krajowej, wywieziony został do obozu jenieckiego w Niemczech. Po wyzwoleniu wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie studiował w Slade School of Art na Uniwersytecie Londyńskim. Pracował w Londynie jako artysta plastyk, związany z działalnością w reklamie, m.in. w filmach animowanych i wystawiennictwie. Uprawiał papieroplastykę, medalierstwo, rzeźbiarstwo w spawanej stali i brązie. Uczestnik licznych wystaw. Jego prace znajdują się w kolekcjach w Wielkiej Brytanii, Francji, RPA i we Włoszech. Laureat złotego medalu za rzeźbę (Olimpiada d'Arte e Cultura w Albano). Autor projektu Krzyża Armii Krajowej.

□ W niedzielę 14 lipca odbędzie się kolejny największy polsko-brytyjski festyn roku V Polski Festiwal w Bletchley Park. W bogatym programie Festiwalu jest przewidziane m.in. zwiedzanie obiektów Bletchley Park w grupach z anglo- lub polskojęzycznymi przewodnikami; występy polskich zespołów folklorystycznych; poświęcenie pomnika z tablicą upamiętniającą polskich kryptologów: Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego; Msza św. polowa; wystawa „II Korpus i bitwa o Monte Cassino”; wystawa odznaczeń i mundurów wojskowych oraz sztandarów kombatanckich; wystawa „Dokumenty tożsamości z okresu II wojny światowej”; musztra XVIII-wiecznych ułanów; projekcje filmów; stoiska polskich organizacji i instytucji, wydawnictw, rzemiosła i sztuki; stoiska z polskimi wypiekami i artykułami spożywczymi; tombola; pokaz pojazdów wojskowych z II wojny światowej; scenki z życia polskich żołnierzy, odtwarzane przez brytyjskich entuzjastów sztuki aktorskiej; przelot samolotów z II wojny światowej; występ muzyczny „Brosley Brass Band” (25-osobowy zespół). Osoby zainteresowane udziałem w Festiwalu proszone są o telefoniczny kontakt z Marią Young - tel. 020 8741 1606.

□ Znanym i cenionym prawnikiem i eko-

nomistą w środowiskach polonijnych Londynu jest Stanisław Wąsik, urodzony w 1908 w Tobolsku (Syberia). Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego 1927–31, Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu 1931–32, The London School of Foreign Trade w Londynie (ekonomia) 1951–52. Uczestnik kampanii wrześniowej (dowódca kompanii) 1939 i kampanii francuskiej (oficer łączności 6. Kresowego Pułku Strzelców Pieszych) 1940. Internowany w Szwajcarii 1940–45.

Po ucieczce z internowania, dowódca łączności (kapitan) 2. Brygady Strzelców Pieszych w Szkocji; major 1957, podpułkownik 1990. Referent w Dziale Pracy i Płacy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Warszawie 1928–31; referendarz w Gabinetie Ministra Komunikacji w Warszawie 1934–36; aplikant sądowy 1934–36; aplikant Prokuraturii Generalnej 1937; referendarz Prokuraturii Generalnej w Warszawie 1938–39; sekretarz Polskiej Szkoły Rolniczej w Glasgow 1949–51; buchalter fabryczny firmy Denhams (Norwich) Ltd. w Londynie, a następnie w firmie Ward Brooke and Co Ltd. w Loudwater 1952–68; nauczyciel zasad ekonomii w Cardinal Vaughan School w Londynie 1968–73; profesor wizytujący (prodziekan Wydziału Prawa i Nauk Społecznych 1996–) Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie (inicjator cyklu wykładów dotyczących współczesnych problemów polskiej gospodarki) 1995–. Autor rozdziałów w zbiorowych publikacjach książkowych oraz artykułów w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (Londyn), „Tygodniu Polskim” (Londyn), „Robotniku” (Londyn). Prezes Związku Żołnierzy Armii Polskiej we Francji 1995–; sekretarz generalny Federacji Organizacji Kombatanckich PSZ w Londynie 1997–99. Członek m.in.: Polskiej Partii Socjalistycznej (wieloletni przewodniczący Centralnego Komitetu Zagranicznego), uczestnik Kongresów Międzynarodówki Socjalistycznej 1948–90, Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów (m.in. prezes Okręgu Szkocja, wiceprezes Rady Federacji Światowej SPK) 1946–, Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie 1964–. Członek honorowy Ogniska Polskiego w Londynie. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (III) – odbierając odznaczenie złożył oświadczenie, że przyjmuje go dla PPS jako uznanie za lata pracy na obczyźnie, Krzyż Walecznych, Croix de Guerre, Złota Odznaka Honorowa SPK, Krzyż Kombatancki Federacji Światowej SPK.

□ W pierwszych dniach czerwca w Londynie odbył się polonijny pokaz psów.

UKRAINA

□ Lwowscy radni odrzucili proponowany przez stronę polską i zatwierdzony przez władze centralne w Kijowie wariant napisu na płycie głównej Cmentarza Orląt. W związku z tym zerwany został termin (21 maja) zaplanowanej uroczystości otwarcia Cmentarza.

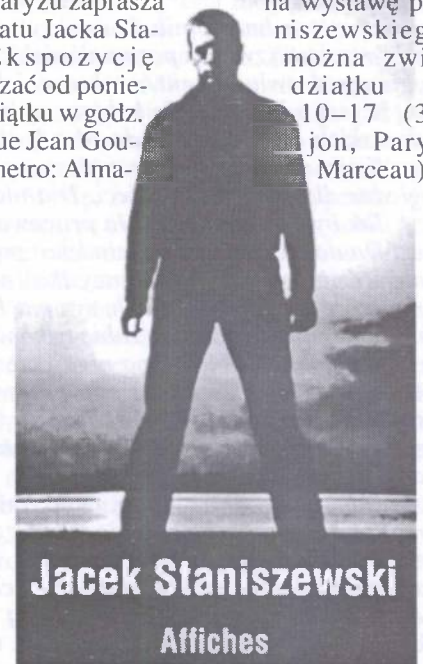
USA

□ Polska rzeźbiarka Magdalena Abakanowicz otrzymała doktorat *honoris causa* Instytutu Sztuk Pięknych w Chicago. Jest to jedna z najbardziej prestiżowych uczelni artystycznych na świecie. W centrum Chicago powstaje obecnie 50-metrowa rzeźba autorstwa artystki.

FRANCJA

□ Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) we współpracy z Instytutem Badań Biograficznych w Paryżu organizuje III Międzynarodowy Salon Książki Polonijnej, który odbędzie się w Rzymie 19 października 2002 (w Stacji Naukowej PAN). Salon będzie jedną z imprez towarzyszących VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbędzie się na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w dniach 17-20 października. W salonie uczestniczą pisarze polscy piszący o Polonii oraz polonijni pisarze, poeci i wydawcy oraz zaproszeni goście z różnych ośrodków naukowych. Podczas Salonu odbędzie się konkurs na najciekawszą publikację o Polonii wydaną w 2002 r. Mile widziani fundatorzy nagród dla tegorocznych laureatów. Wszyscy autorzy, poeci, dziennikarze, redaktorzy i wydawcy (a także ewentualni sponsorzy nagród), którzy chcieliby uczestniczyć w Salonie i zaprezentować swoje publikacje proszeni są o kontakt z red. Agatą Kalinowską - tel. (00 33)[0]1 30 90 79 54. Poprzednie dwa Salony odbyły się w Brukseli.

□ Do 31 lipca Instytut Polski w Paryżu zaprasza na wystawę plakatów Jacka Stanisławskiego. Ekspozycję można zwiedzać od poniedziałku do piątku w godz. 10–17 (31, rue Jean Goumetto: Alma-Marceau).



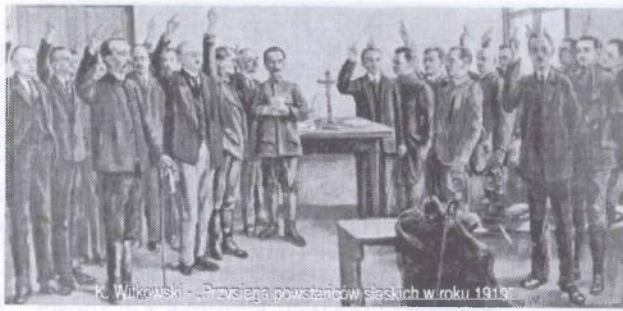
kartki z kalendarza

POWRÓT ŚLĄSKA

Przed osiemdziesięciu laty - mało kto o tym dziś pamięta - dopełniała się wola większości mieszkańców Śląska Górnego, by ich ziemie weszły w skład II Rzeczypospolitej. Po trzech powstaniach śląskich i skomplikowanej grze politycznej, 15 października 1921 roku Rada Ligi Narodów podjęła decyzję o ostatecznym podziale terenów plebiscytowych na Śląsku. Polsce przyznano tylko 29% spornych obszarów, ale tych najgęściej zaludnionych i najbardziej uprzemysłowionych. Oficjalne połączenie części Śląska z Macierzą nastąpiło 18 czerwca 1922 roku, stanowisko pierwszego wojewody śląskiego objął Józef Rymer.

Dwa dni wcześniej, czyli 20 czerwca, na moście szopienickim koło Sosnowca miało miejsce powitanie wojsk polskich. To była niezwykła chwila. Żołnierzy witały delegacje górnicze, oddziały powstańców śląskich, przedstawiciele różnorodnych organizacji. Po przemówieniach, na rozkaz gen. Szeptyckiego, orkiestry wojskowe wykonały „Mazurka Dąbrowskiego” dla uczczenia chwili wyzwolenia i marsz żałobny na cześć poległych powstańców. Przy śpiewie „Roty” jeden z powstańców rozbił młotem łańcuch graniczny i z okrzykiem „Gińcie kajdany” wskazał wojskom drogę do Katowic. Nasze wojska przemaszerowały na rynek katowicki wśród szpalerów wiwatujących tłumów, przez 22 bramy powitalne.

„Nowo powstałe województwo śląskie liczyło 4230 km² powierzchni i 1,3 mln mieszkańców; na 1 km² przypadało według danych z 1931 r. około 280 osób, czyli czterokrotnie więcej niż w całej Polsce. To najmniejsze województwo II RP składało się z dwóch części: Śląska Cieszyńskiego (bez Zaolzia) i Górnego Śląska z Katowicami, Chorzowem, Rybnikiem, Tarnowskimi Górami, Lublińcem i Pszczyną, ale bez Bytomia, Gliwic, Zabrze. Dla więcej niż połowy ludności głównym źródłem utrzymania był tu przemysł. Co jednak ciekawe, z jednego hektara gruntów rolnych otrzymywano na Śląsku większe plony (około 15 kwintali zbóż) niż w Wielkopolsce, nie mówiąc już o województwach centralnych i wschodnich. I żeby skończyć z danymi statystycznymi, dodam, że w granicach województwa śląskiego wydobywano przed 1939 rokiem 75% polskiego węgla kamiennego,



K. Wilkowski - Przewidywanie powstańców śląskich w roku 1919

wytapiano 70% surówki żelaza i stali oraz wytwarzano ponad 40% energii elektrycznej. Przed 80 laty zachwycał na polskim Śląsku entuzjazm pracy, tworzenia rzeczy ważnych. Województwo otrzymało autonomię (statut organiczny), czego widomyym znakiem był Sejm Śląski. We wrześniu 1922 roku przeprowadzono wybory do tegoż Sejmu, w których zwycięstwo odniosła koalicja Narodowej i Chrześcijańskiej Demokracji, ale 22% głosów uzyskały stronnictwa niemieckie. Był to i triumf osobisty Wojciecha Korfanteo, wcześniejszego polskiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku, dyktatora III powstania śląskiego. W 1926 roku stanowisko wojewody śląskiego objął Michał Grażyński, znany wielu rodakom przebywającym na emigracji jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju (od 1946 do 1960 roku). Napisał on o sobie i współtowarzyszach walk o wyzwolenie Śląska: „Głosiliśmy ewangelię walki o wolność. Biliśmy się o nią. Braćmi byliśmy z ducha, żołnierzami spod tego samego znaku”. Na ten sukces złożyła się i wytrwała praca księży z parafii śląskich, głęboka wiara mieszkańców.

Pierwsze lata istnienia województwa śląskiego to jednak również wielkie problemy, konfrontacja z „Verban Deutscher Volksbuchereien”, łączenie porozrywanej przez nowe granice sieci komunikacyjnej (planowano nawet budowę tramwaju z Katowic do Krakowa), wznoszenie mieszkaniowych kolonii robotniczych, wzmacnianie polskiego szkolnictwa. Kiedy zaś uporało się z najpilniejszymi wyzwaniami, to pomyślano o kulturze, w tym i o założeniu w 1928 roku Muzeum Śląskiego. Współczucie budził natomiast los Polaków pozostałych w III Rzeszy, zwłaszcza tych z Opolszczyzny.

Jan Nikodem Jaroń napisał wówczas słowa „Roty górnośląskiej”. Jej ostatnia zwrotka brzmi następująco:

**„Nie będzie Prusak truń nam dusz,
Z rąk mu wytrączę berło,
Tyś, Górny Śląsku, wolny już,
Korony polskiej perło.
Obwarujemy polski próg -
Tak nam dopomóż Bóg”.**

ADAM DOBRŃSKI

listy do Marii-Teresy

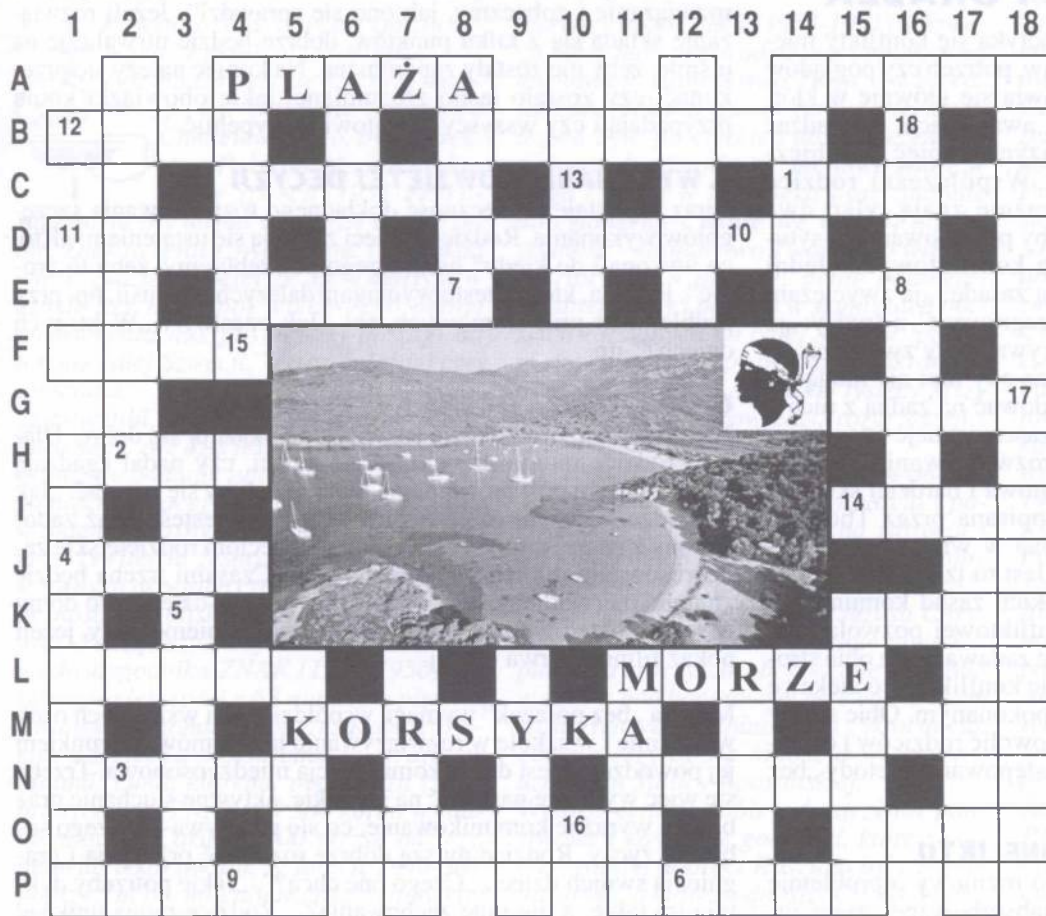
Droga Pani!

Panuje powszechna opinia, że mężczyźni mniej są wierni żonom, że lekko traktują związki pozamatrymonialne itd. Natomiast z mojego osobistego doświadczenia, a także moich kolegów, mogę stwierdzić, że jest odwrotnie. To kobiety są bardziej zdolne do zdrad małżeńskich. I to nie tylko do zdrad, ale i do rozbicia małżeństwa. Kiedy spotkają innego mężczyznę i się zakochają, są bezwzględne dla męża i dla dzieci. Dla nich nic się już wtedy nie liczy. Tak było z moją żoną. Ja pracowałem od świtu do późnej nocy. Do domu wracałem nieludzko zmęczony. Chciałem mojej żonie i dzieciom zapewnić wszystko (mamy troje dzieci: dwie córki, które już są na studiach, syn ma 12 lat). W wakacje spędzaliśmy tam, gdzie moja żona sobie tylko wymarzyła. Na to wszystko trzeba było zarobić. Żona nigdy nie pracowała. Mamy dom pod Paryżem i wszystko, czego potrzebuje zasobna rodzina. Wszystko okupione moją ciężką pracą, często ponad siły. I teraz, kiedy dzieci już są odchowane, żona postanowiła pójść do pracy.

Wydawało mi się to rozsądne, choć zawsze było mi miło, kiedy żona czekała na mnie z kolacją, bez względu na to, o jakiej porze wracałem do domu. Była cierpliwa, wyrozumiała, nawet nie reagowała na moje męskie słabostki - choć żonie byłem zawsze wierny. Żona była i jest jedyną kobietą w moim życiu i dlatego tak strasznie przeżywam, to co się stało. Otóż po roku pracy żona

(pracuje w biurze) zachowuje się tak jakby diabeł w nią wstąpił. Jest złośliwa, nieczuła dla mnie i co najgorsze dla dzieci, wraca do domu dwie godziny po zakończeniu pracy, choć ma do biura 10 minut pieszo. Ostatnio odmówiła mi współżycia, twierdzi, że się zakochała, że spotkała mężczyznę swego życia. Czuję się jakbym dostał obuchem w głowę. Proszę i błagam, aby się opamiętała. Jestem przekonany, że dla tego Francuza jest rozrywką, chwilowym flirtem, a ona postawiła wszystko na jedną kartę. Zawsze mieliśmy wspólną kasę, ale ona swoje pieniądze, które zarabia, składa na założone przez siebie konto. Mówi, że wreszcie ma swoje pieniądze. Przecież wszystkie nasze konta były wspólne i korzystała z nich kiedy i ile chciała. Nigdy nie było nawet sprzeczki na ten temat. Zawsze zarabiałem dobrze. Jestem w rozpacz. Nie potrafimy już ze sobą rozmawiać. Żona wyrzuca mi wady z przeszłości, mówi, że nigdy nie zaznała prawdziwego szczęścia. Po prostu oszalała. Nie widzę, żeby jednak było to prawdziwe szczęście. Zauważyłem, że od jakiegoś czasu bierze leki uspokajające. Nie wiem, co robić. Zawalił mi się świat. Ona uważa, że dopiero teraz jest wolna, że dotychczasowe jej życie było więzieniem itp. Bzdury. Nie można z nią rozmawiać, stała się okropnie nerwowa i agresywna. Córki próbowały interweniować, zwymyślała je. Syn chodzi smutny i mówi, że sobie odbierze życie, nie chce żyć w takim domu, gdzie są tylko kłótnie i awantury. Ja nie potrafię tak żyć. Zanedbuję pracę, to żona wrzeszczy, że jestem leni i za mało zarabiam. Ja, który zapewniałem komfortowe życie dla całej rodziny, leni? Co mam robić? Bardzo kocham swoją żonę i odchodzę od zmysłów, co →→→

KRZYŻÓWKA Z ŻYCZENIEM NA WAKACJE - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia.

(REDAKCJA)

→→ będzie kiedy odejdzie na zawsze. Proszę, niech mi Pani doradzi. Nie rozmawiałem dotąd z jej rodziną, choć myślę, że się wszyscy domyślają, co się u nas dzieje.

(JACEK Z.)

Drogi Panie Jacku!

Rzeczywiście sytuacja Pańskiej rodziny jest bardzo trudna. Każde niemal małżeństwo przeżywa kryzysy, niekiedy mniej dramatyczne. Ale do kryzysu nie dochodzi z dnia na dzień. Na ogół wynika on z tego, że małżonkowie mało ze sobą rozmawiają, a czasami wcale. Nie myślę tu o zwykłych banalnych sprawach dotyczących dnia codziennego, ale nie potrafią poruszać trudnych problemów, które - nie rozwiązane - narastają, tworząc mur wrogości lub obojętności. Nie chcę tu bronić Pańskiej żony lub jej tłumaczyć, ale z listu wynika, że Pan zajęty zarabianiem pieniędzy nie miał dla niej wiele czasu. Może żona czuła się samotna w tym związku, może Pan nie miał siły i czasu, aby jej wysłuchać lub może ona nawet o tym nie wspominała, widząc Pana zmęczonego po pracy. Kryzysy w małżeństwie na ogół mają swe źródło w braku głębokiej uwagi na problemy współmałżonka. Czy zadał Pan kiedyś żonie pytanie w rodzaju: „Czy jesteś ze mną szczęśliwa? Kiedy Pan ostatni raz zaproponował żonie kino, teatr czy operę - jeśli takie są zainteresowania żony. Czy kiedykolwiek pytał Pan ją jak się czuje, w czym jej pomóc? Dlaczego mówi, że czuła się jak w więzieniu? Itp. Tego typu pytania trzeba sobie postawić. Jeszcze raz podkreślam, nie staję po stronie żony, ale zło ma swoją przyczynę. W waszym związku

prawdopodobnie zabrakło tych właśnie rozmów, troski o partnera. Być może żona Pana nie pomyślała nigdy o tym, aby zrezygnować z części zarobków na korzyść tego, aby Pan był częściej w domu, zajął się dziećmi, żeby ona mogła trochę odpocząć czy zrobić coś, na co brakowało jej czasu. Wychowanie dzieci, dbanie o ich codzienność nie jest łatwe. Zdaje sobie pewnie Pan z tego sprawę - a może nie. Młodzi ludzie, kiedy zawierają związek małżeński nie zdają sobie sprawy z tego jak wiele trzeba okazywać uwagi, mieć mądrości życiowej, a także że trzeba nauczyć się pielęgnować miłość, aby nie dochodziło do nieporozumień i kryzysów. Myślę, że w waszym przypadku sprawy zaszły dość daleko i samym trudno będzie wam sobie poradzić. Jednakże proszę nie tracić nadziei, z listu Pana wynika, że kocha Pan żonę i dzieci. Jeśli żona wygląda - według Pana - na osobę, która raczej się pogubiła w życiu, niż znalazła złudne pozamałżeńskie szczęście, to trzeba walczyć o utrzymanie rodziny. Powinniście pójść do dobrego psychologa - najlepiej polskiego, który może wam pomóc w odnalezieniu drogi do siebie. Myślę, że żona po „zachłyśnięciu się” wolnością zrozumie, jaką wartością jest rodzina. Może ten kryzys pozwoli, po jego przezwyciężeniu, odnaleźć nową drogę do porozumienia. Jednakże chyba trzeba będzie dużo zmienić we wzajemnych relacjach. Życzę Panu siły, mądrości i cierpliwości w przewyciężaniu obecnego kryzysu.

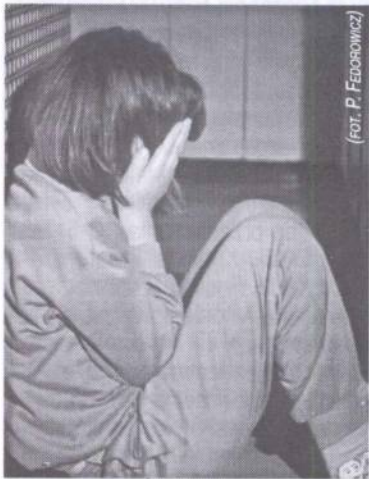
MARIA TERESA LUI

ŻYCIE RODZINNE

Redaguje zespół z Hamburga

WYCHOWANIE BEZ PORAŻEK

W rodzinach dzisiejszych często spotyka się konflikty między rodzicami. Sprzeczność postaw, potrzeb czy poglądów



(fot. P. Fedorowicz)

przejawia się głównie w kłótniach, awanturach, prowadząc do dużych napięć psychicznych. Współcześni rodzice przeważnie znają tylko dwa sposoby postępowania w sytuacjach konfliktowych. Jedni stosują zasadę: „ja zwyciężam - ty przegrywasz”, a drudzy: „ja przegrywam - ty zwyciężasz”, podczas gdy inni nie mogą się zdecydować na żadną z nich.

Tymczasem istnieje trzecia metoda rozwiązywania konfliktów - nowa i bardziej skuteczna, a opisana przez Thomasa Gordona w wielu jego książkach. Jest to tzw. „metoda bez porażek”, dążąca do wprowadzenia takich zasad komunikacji międzyosobowej, które w sytuacji konfliktowej pozwolą znaleźć rozwiązanie kompromisowe, a więc zadawalające obie strony. Metodą tą rozwiązuje się pozytywnie konflikty i co ciekawe - żadna ze stron nie jest zwycięzcą ani pokonanym. Obie strony zwyciężają, gdyż rozwiązanie musi zadowolić rodziców i dziecko. Możemy wyróżnić sześć kroków postępowania metody „bez porażek”.

1. ROZPOZNANIE I NAZWANIE KONFLIKTU

Najpierw należy wybrać odpowiedni do rozmowy o problemie moment, w którym dziecko nie jest zaabsorbowane czymś innym, tak aby się nie opierało czy denerwowało.

Potem trzeba wyraźnie i precyzyjnie powiedzieć mu, że powstał konflikt, który trzeba rozwiązać. W sposób nie pozostawiający wątpliwości i z całą pasją, jaką odczuwamy, należy dokładnie powiedzieć, co się czuje, co nas niepokoi, jaka nasza potrzeba pozostaje niezaspokojona. Należy unikać zdań, które upokarzają dziecko albo obwiniają, np. „Zrobiliście nieporządek w kuchni”, „Dlaczego masz taki bałagan w pokoju”. Trzeba okazać, że życzeniem rodzica jest, aby dzieci razem z nim podjęły poszukiwanie takiego wyjścia, które byłoby do przyjęcia dla obu stron, takiego, dzięki któremu potrzeby wszystkich zostaną zaspokojone.

2. POSZUKIWANIE MOŻLIWOŚCI ROZWIĄZAŃ

Kluczem do tego etapu jest względnie duża liczba możliwych rozwiązań. Rodzic może zaproponować: „Co moglibyśmy z tym problemem zrobić?”. Trzeba więc najpierw spróbować wydobyc od dzieci różne rozwiązania, a swoje propozycje dodać później. Tutaj najważniejsze jest to, aby nie oceniać żadnego z zaproponowanych rozwiązań, nie wyrokować i nie wyrażać lekceważenia, a po prostu przyjmować wszystkie pomysły. Trzeba domagać się propozycji rozwiązań tak długo, aż okaże się, że nikt dalszych nie znajduje.

3. KRYTYCZNA OCENA PROPOZYCJI ROZWIĄZAŃ

Na tym dopiero etapie oceniamy propozycje. Rodzic może powiedzieć: „No dobrze, a teraz zastanówmy się, która z tych propozycji będzie najlepsza” lub: „A teraz przyjrzyjmy się, które z tych rozwiązań odpowiada nam wszystkim”. Niektóre pomysły, które będą nie do przyjęcia, skreśla się, tak że ostatecznie pozostaną dwa lub jeden.

4. PRZYJĘCIE NAJLEPSZEGO ROZWIĄZANIA

Rozważania dalsze prowadzimy w odniesieniu do uczuć dzieci,

które sprawdzamy następującym pytaniem testowym: „Z tym rozwiązaniem zgadzacie się?”, „Czy to rozwiązanie zadowoli wszystkich?”.

Nie należy traktować na tym etapie żadnego postanowienia jako ostatecznego. Można powiedzieć: „No dobrze, wypróbujmy to rozwiązanie i zobaczymy, jak ono się sprawdzi”. Jeżeli rozwiązanie składa się z kilku punktów, dobrze będzie utrwalić je na piśmie, żeby nie zostały zapomniane. Na koniec należy się przekonać, czy zostało jasno zrozumiane, jakie obowiązki komu przypadają i czy wszyscy są gotowi je wypełnić.

5. WYKONANIE POWIĘTEJ DECYZJI

Teraz pozostaje konieczność dokładnego rozpracowania szczegółów wykonania. Rodzice i dzieci zajmują się ustaleniem: „Kto, co wykona i do kiedy” lub: „Czego potrzebujemy, żeby to zrobić”. Pytania, które często wymagają dalszych dyskusji, np. przy problemach prac domowych, to: „Jak często?”, „W których dniach?” itp.

6. PÓŹNIEJSZA OCENA KRYTYCZNA

Nie wszystkie początkowe rozwiązania okazują się dobre. Dlatego rodzice muszą dopytywać się dzieci, czy nadal zgadzają się z podjętym postanowieniem. Dobrze byłoby się zapytać: „Jak sprawdza się nasze rozstrzygnięcie?”, „Czy jesteś wciąż zadowolony z naszej umowy?”. To ujawni dzieciom rodzicielskie zainteresowanie dla ich potrzeb i życzeń. Czasami trzeba będzie zmienić pierwotne postanowienia, np. powrót dziecka do domu w sobotę przed godz. 23.00 może się okazać niemożliwy, jeżeli pokaz filmowy trwa dłużej.

Metoda „bez porażek” wymaga współdziałania wszystkich osób w rodzinie i w szkole w rozwiązywaniu problemów. Warunkiem jej powodzenia jest dobra komunikacja międzyosobowa. Trzeba się więc wyraźnie nastawić na głębokie, aktywne słuchanie oraz bardzo wyraźne komunikowanie, co się przeżywa lub czego sobie się życzy. Rodzice muszą dobrze rozumieć przeżycia i pragnienia swoich dzieci: „Czego one chcą?”, „Jakie potrzeby dyktują im takie, a nie inne zachowania?”. Rodzice mogą uniknąć konfliktu z dziećmi poprzez zmianę niektórych ze swoich postaw, modyfikując swoje zachowanie i postępowanie. Przede wszystkim trzeba akceptować bardziej samego siebie.

Ludzie, którzy zbyt wiele w sobie nie mogą znieść, znajdują w innych znacznie więcej cech nie do zniesienia. Gdy rodzic doznaje braku zadowolenia z własnych osiągnięć, przeżywa brak własnej wartości, będzie bardziej wymagający i mniej akceptujący wobec własnych dzieci. Każdy z rodziców musi sobie więc postawić wnikliwe pytanie: „Czy podoba mi się człowiek, którym jestem?”.

Rodzice nie mogą też traktować swego dziecka jako własności i kontynuacji siebie. To z rodziców, które widzi w dziecku istotę odrębną, potrafi je zaakceptować: jego indywidualność, niepowtarzalność. Tacy rodzice są bardziej skłonni pozwolić dziecku stać się tym, co stanowi jego genetyczną możliwość. Nie należy zmierzać do tego, by dziecko stało się tym, co jego rodzice pojmują jako „dobre dziecko”, albo by osiągnęło to, czego jego rodzice sami niestety osiągnąć nie zdołali.

Ważne jest też, aby akceptować dziecko takie, jakie jest. Rodzice powinni pragnąć po prostu, aby dziecko miało możliwość własnego i indywidualnego rozwoju.

Wyżej opisana metoda wymaga od rodziców, aby przyswoili sobie umiejętność słuchania bez uprzedzeń i nauczyli się uczciwie wypowiadać swoje uczucia wobec dziecka. Nagrodą będą dobre kontakty z dzieckiem.

GRAZYNA KOSZAŁKA

„Gdyby rodzinie poświęcało się tyle uwagi, ile się poświęca oglądaniu telewizji czy innym pasjom, nasz kraj byłby o wiele bardziej szczęśliwy, niż to wygląda obecnie... W czasie, w którym zajmujemy się chodzeniem po Księżycu i Saturnie, rodzina jest wciąż jedną z ostatnich rzeczy, której poświęcamy należne jej zainteresowanie.”

URIE BRONFENBRENNER



Polacy na Zachodzie

MALMÖ:

PRZY TRUMNIE ŚP. KS. INF. CHMIELEWSKIEGO



Powinnością chrześcijanina - żegnać i grzebać umarłych.

Zgromadziliśmy się dziś przy trumnie śp. ks. infułata Czesława Chmielewskiego, byłego rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwecji (1953-1991) - stąd tak liczny udział wiernych w pogrzebie. Znak to serdecznych uczuć i głębokiej więzi, zadzierzgniętej ze śp. Zmarłym w czasie bez mała pół wieku Jego pełnej poświęcenia duszpasterskiej posługi na terenie całej Szwecji. Wyraz należnej czci i oddania.

„Hodie tibi, cras mihi” - dzisiaj Tobie, jutro mnie. Ale dziś jeszcze mnie przypada w udziale oddanie należnego hołdu czci i pamięci, gorącej podziękii i pożegnania; w imieniu własnym i mej rodziny, bo było mi przywilejem żeśny przez te pół wieku w różnych okresach czasu i w różnych okolicznościach blisko ze sobą współpracowali. Począwszy od społeczno-katolickiego dwutygodnika ZNAK (1946-1950), do którego większości z 68 numerów pisywał Ewangelię i homilie, poprzez Komitet Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju, w Malmö, Lund, któremu przewodził (z zebranych przy ZNAKU 9 500 koron wysłano m.in. do Caritasu 100 skrzyń odzieży, obuwia, lekarstw itp. w latach 1946-50), poprzez m.in. milenium chrześcijańskiej Polski w Szwecji, aż po zbiórkę na Dom Polski im. Jana Pawła II w Rzymie (108 tys. koron, tj. ok. 23 tys. \$), której Komitetowi Honorowemu przewodniczył.

Żegnam więc w imieniu apostołstwa świeckich, tego jawnego, które w jakiejś mierze z łaski Bożej reprezentuję, i tego ukrytego, Bogu samemu tylko wiadomego; żegnam w imieniu Towarzystw Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Szwecji oraz Polonii w Lund.

Jesteś, zmarły Księżu, nieomal ostatni z tych, których Bóg w końcu kwietnia 1945 r. wyzwolił z wielkiego ucisku i cierpienia czasu wojny, wyzwolił z domu niewoli i bezpośrednio z obozów zagłady skierował do Szwecji, byśmy tu „odpoczęli trochę” (Ps 138) i z kolei na tej ziemi pomagali w historycznym procesie odradzania się katolicyzmu, dawali świadectwo wiary Chrystusowej i wierności Kościołowi, podjęli na nowo i rozwijali dzieło bł. Urszuli Ledóchowskiej z czasu I wojny światowej. A równocześnie byśmy z tej ziemi utrzymywali więź z Ojczyzną i z tej ziemi spieszyli jej z pomocą w powojennej odbudowie i dążeniach do niepodległego bytu. I na tej drodze świadczili w stosunkach polsko-szwedzkich jak najwięcej dobra, dawali świadectwo naszej osobistej, chrześcijańskiej i narodowej godności.

Chrystus powołał Cię do stanu kapłańskiego, tego stanu, przez który swój lud oczyszcza i uświęca. Jako kapłan Chrystusowy i

pierwszy rektor PMK (1953-1991) w Szwecji byłeś nam przewodnikiem i opiekunem duchowym. Kapłaństwo Twoje - w powojennym, zsekularyzowanym świecie, kiedy trzeba było po ciężkich doświadczeniach wojennych odnajdywać na nowo wiarę w Boga i wiarę w człowieka oraz zaufanie do człowieka i wiarę we własną ludzką godność - kapłaństwo Twoje było wiernie, patriotyczne i ofiarne, pełne odpowiedzialnej pracy i posługi w skupiskach polskich rozsianych po całej Szwecji: posługi słowa Bożego i sprawowania sakramentów. Mówią o tym dziesiątki tysięcy Mszy św., tyleż nauk, spowiedzi, rozgrzeszeń i Komunii św., setki pogrzebów.

To „objazdowe” duszpasterstwo, wymagające wielkiego trudu, samozaparcia i poświęcenia przy uszczerbku na zdrowiu i ograniczeniach wyniesionych z lat wojny - sprawowane było „in caritate Christi”, w miłości do Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zaświadczyły o tym złote gody kapłaństwa uroczyste obchodzone w Malmö w 1989 r. pod honorowym przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza z Wrocławia. Toteż cieszyłeś się miłością wiernych i uznaniem Stolicy Apostolskiej.

Wysoko cenileś sobie odznaczenia państwowe i kościelne godności, które z macierzyńskiej dobroci Kościoła były Twoim udziałem, a które podnosiły Cię na duchu, pomagały w pracy w czasach uciążliwych. D.O.M. - Bogu Najwyższemu i Najlepsze-emu - niech więc będą wielkie dzięki za łaski, jakimi darzył Rektora PMK w Szwecji i za wszelkie dobra duchowe, dobra wiary, nadziei i miłości - jakimi poprzez Jego kapłaństwo napełniał serca Polonii szwedzkiej.

Wspomnijmy tu jeszcze, że kapłaństwo śp. Księdza znaczył - obok modlitwy i wyjątkowej pracy - stygmat wielkiego cierpienia. Zaczęło się ono w marcu 1940 r., kiedy to zaledwie w pięć miesięcy po święceniach kapłańskich został aresztowany przez gestapo i przez bez mała sześć lat przebywał gnębiony w więzieniach i obozach koncentracyjnych, znanych ze swego okrucieństwa, w których poddawany też był próbom zbrodniczych doświadczeń medycznych z malarią.

A ostatnie długie lata ciężkiej choroby spinają niejako kłamrą cierpienia całej Jego życie kapłańskie, zamykają Jego życie.

Cierpienie zbliża człowieka do Boga. A św. Paweł mówi, że „cierpienia życia doczesnego są nieproporcjonalne do chwały, która winna być w nas” - toteż śp. ks. Czesław Chmielewski znosił je z poddaniem się woli Bożej i w zjednoczeniu z krzyżem Chrystusowym. „Per crucem ad lucem” - mawiał (przez Krzyż do światłości). Krzyż więzi, obozów koncentracyjnych i ciężkiej choroby wyrzył się niejako na Jego du-

szy i niejedną zapewne łaskę wyprosił u Boga dla Kościoła, narodu i nas wszystkich. Było w tym cierpieniu niewątpliwie apostołstwo Chrystusa ukrzyżowanego. Wprawdzie w chwilach lepszego samopoczucia miał jeszcze nieraz nadzieję, że wróci do zdrowia, do swego domu i dokonania tego, czego podobno w życiu dokonać nie zdołał. Życie jednak ma swój kres. Człowiek żyje tyle czasu, ile mu Bóg przeznaczył. I tu na ziemi wszyscy mierzymy do tego samego kresu.

Przypominają się słowa Zygmunta Krasińskiego, jednego z wieszczów narodu: „Jedni schodzą, drudzy wschodzą: życia potęga krąży milljonami dusz i ciał, stąd i zowąd”.

Chrystus przychodził w czasie choroby codziennie do śp. Rektora PMK - w Komunii św. podawanej Mu przez oo. oblatów, szczególnie o. Wilhelma i o. Ludwika. Oszczędził więc z tego świata przygotowany na śmierć. W Zielone Świąta, w dniu 19 maja zgasa pochodnia Jego życia. Księga żywota zamknięta.

Pochylam ze czią głowę przed trudami Twego życia, dokonaniem i cierpieniem. Ale to tylko ciało skonało. A dusza? Ufam, że ją aniołowie na skrzydłach unieśli pod niebiosa: „In paradysum perducant te Angeli”, że jesteś już teraz w najlepszych rękach, bo samego Chrystusa Pana naszego, który zaprowadzi Cię tam, gdzie jest pełnia szczęścia w Bogu.

Żegnaj więc, czcigodny pierwszy Rektorze PMK w Szwecji. A może nie żegnaj, a raczej - do zobaczenia po tamtej stronie życia, życia wiekiściego w domu Ojca.

A my tymczasem w modlitewnej zadumie odprowadzimy umęczone ciało Twoje na spoczynek. Z wieży kościoła żegnać Cię będzie dzwon Maryja Regina Poloniae, Królowa Polski, który staraniem Twoim Polacy z południowej Szwecji ofiarowali kościołowi w 1954 r. Towarzyszyć mu będzie zapewne dzwon Jana Pawła II z drugiego kościoła katolickiego w Malmö. Żegna Cię też Matka Boska Częstochowska, której obraz w tym tu kościele Zbawiciela kilka lat temu poświęciłeś.

I tak jako dobry pasterz spocznieś wśród tych, których latami na życie wieczne przygotowywałeś i odprowadzałeś. Na grobie stanie mogiły krzyż - znak miłosierdzia Bożego i zbawienia. Przychodzą tu na pamięć słowa z „Resurrecturis” Zygmunta Krasińskiego (cytuję z pamięci): „A w oddali, gdzieś na wieków późnej fali - zmartwychwstanie”.

BOŻYSŁAW KUROWSKI

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Stanislas Ambroży	65,50 euros
Mr Marian Bączkowski	65,60 euros
Mme Maria Blachuta	66,00 euros
Mr Andrzej Chowaniec	65,60 euros
Mme Gen. Czajkowski	66,00 euros

Wszystkim, którzy wspierają Głos Katolicki „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.



Polacy w Beneluksie

ANTWERPIA:

3 MAJA

Od przeszło tysiąca lat dzieje narodu polskiego są nierozdzielnie związane z chrześcijaństwem. Przez wieki Polacy oddawali cześć Matce Bożej i składali swe losy w Jej ręce. Świadczą o tym zabytki polskiego języka: „Bogurodzica” z XIII w. i zapisy w piśmiennictwie Grzegorza z Sambora. W notatkach Jana Długosza, wychowawcy synów królewskich i kronikarza Jagiellonów, Matka Boża jest nazwana Królową Polski. 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz złożył śluby w katedrze lwowskiej przed zaprzysiężoną imieniem całego narodu i Rzeczypospolitej Matką Bożą Królową Polski. Wiele ważnych wydarzeń historycznych w Polsce związanych jest z dniami świąt Maryi. Należy do nich również uchwalenie 3 maja 1791 r. Konstytucji - symbolu prawa naszego narodu do własnego, niepodległego państwa i samodzielnego rządzenia. Tomasz Siemiradzki w „Porozbiorowych dziejach Polski” pisze: „Konstytucja 3 Maja była wielkim samodzielnym czynem narodowym. Nie pytano się o nią Europę...”. Wieki pokazały, że odegrała ona wielką rolę nie tylko jako polityczny akt prawny, ale stanowiła natchnienie dla wieszczów, malarzy, pisarzy, pozostając na zawsze w ich dziełach jako część naszej kultury narodowej. Polacy od początku doceniali wartość i znaczenie tego historycznego faktu i czcili jego pamięć. Kolejne rocznice Konstytucji świętowano zarówno w kraju pod zaborami, jak i na uchodźstwie przez cały XIX w. Po odzyskaniu niepodległości 1918 r. przyjęła się tradycja łączenia rocznicy Konstytucji 3 Maja ze świętem Matki Bożej, którą po zwycięstwie nad bolszewikami (Cud nad Wisłą 15 sierpnia 1920 r.) cały naród obwołał Królową Polski. Odtąd piękna tradycja uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja w połączeniu ze świętem kościelnym trwała nieprzerwanie do wybuchu wojny w 1939 r. Po wojnie, w czasach PRL zniesiono święto 3 Maja. W zniewolonym kraju zabroniono pamięci o Konstytucji - symbolu wolności i suwerenności. Wszelkie oznaki pamięci o tym święcie (np. wywieszanie flag państwowych) były zakazane. Organizatorzy jakichkolwiek uroczystości rocznicowych byli represjonowani, a nawet więzieni. Nad wspomnieniem tej ważnej rocznicy i chlubnego faktu dziejowego zapadł nakaz milczenia przez 45 lat komunistycznego dławienia wolności. Ale Polska uciekała się w tych czasach do Matki Bożej - swej Królowej, miała mądrych pasterzy Kościoła z opatrnościowym prymasem kard. Stefanem Wyszyńskim, czepała ze spuścizny swych wieszczów i poetów:

*Nigdy ja ciebie, ludu nie rzuciła,
Nigdy ci mego nie odjęła lica,
Ja - po dawnemu - moc twoja i siła!*

(M. Konopnicka)

W dniu jej święta wierni uczestniczyli w Mszach św. za Ojczyznę i pomni na 3-Majową Konstytucję żarliwie prosili: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Wybór Polaka na stolicę Piotrową, powstanie „Solidarności”, upadek komunistycznego reżimu, wolne wybory w Polsce przywróciły możliwość świętowania rocznicy Konstytucji 3 Maja, tak jak tego pragniemy - godnie i uroczysto. Po „Solidarnościowym” przełomie, dzień 3 Maja jest oficjalnym świętem państwowym. W tradycji naszego narodu jest także i pozostanie nierozdzielnie związane ze świętem Matki Bożej Królowej Polski.

Polacy w Antwerpii jak co roku dali wyraz pamięci o tym święcie. W niedzielę 5 maja w wypełnionym po brzegi kościele ks. Ryszard Kurowski z Polskiej Misji Katolickiej w Antwerpii odprawił uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny. Poprzedziło ją wprowadzenie sztandaru Belgijskiego Związku Polskich Kombatantów przy śpiewie „Witaj, majowa jutrzeńko”, w wykonaniu polsko-flamandzkiego chóru przy BZPK w Antwerpii pod dyr. Tadeusza Deca i solistów: Edwarda Janika (akordeon) i Zbigniewa Kowalczyka (trąbka). Następnie mjr Zbigniew Rosiński przedstawił rys historyczny i znaczenie Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego.

Przed rozpoczęciem Mszy św. ks. Kurowski przywitał gości honorowych: konsula RP Iwonę Wojtczak, przedstawicieli Belgijskiego Związku Polskich Kombatantów, Bractwa Żywego Różańca, Szkoły Polskiej w Antwerpii oraz wszystkich licznie zgromadzonych wiernych.

W czasie kazania celebrans nawiązał do 211. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i przedstawił historię ustanowienia święta Matki Bożej Królowej Polski. W sposób bardzo interesujący zapoznał słuchaczy z mało znanymi wydarzeniami i okolicznościami, które towarzyszyły pracom nad Konstytucją oraz późniejszymi działaniami Rosji, w wyniku których Polacy mieli „na zawsze” zapomnieć o Konstytucji, wolności i suwerenności. Ta lekcja historii i cześć oddana Królowej Polski była przyjęta w głębokim skupieniu przez zgromadzonych. Piękny śpiew w wykonaniu chóru ubogacił uroczystą liturgię - niosły się słowa pieśni „Maryja cudne imię”, „Po całym świecie brzmi: Ave Maryja”. Cały kościół podjął „Barkę”, a na koniec wyjątkowo uroczysto zabrzmiał hymn „Boże, coś Polskę”. Przy dźwiękach „Marsz Polonia” w wykonaniu chóru i solistów nastąpiło wyprowadzenie sztandaru i zakończenie uroczystości w kościele. W godzinach popołudniowych odbyła się wieczornica historyczna, na którą dodatkowo przybyli zaproszeni Belgowie. Wśród zgromadzonych był także duszpasterz Polonii ks. R. Kurowski oraz przedstawiciele Zarządu BZPK z prezesem Wacławem Styranką, który przywitał zebranych i wygłosił słowo wstępne.

Program wieczornicy opracowały panie: Aleksandra Czacka i Jola Ratajczak-Ruts. Pod ich kierunkiem grupa dzieci i młodzieży z Antwerpii przedstawiła historię uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zostały przypominane wiersze poetów, którzy pisali o Konstytucji. Z uwagi na obecność belgijskich gości, program był także w języku niderlandzkim. Zaangażowanie i przejęcie z jakim młodzi wykonawcy recytowali utwory zostały nagrodzone dużymi brawami.

Polsko-flamandzki chór Antwerpia przy BZPK, który uświetnił uroczystość w kościele, ponownie dał popis, wykonując pieśni o tematyce związanej z Konstytucją: „Witaj, majowa jutrzeńko”, „Zgoda sejmu to sprawiła”, a w nawiązaniu do święta Matki Bożej Królowej Polski zabrzmiało „Maryja cudne imię”. Marшем „Polonia” przy akompaniamencie trąbki i akordeonu chór zakończył pierwszą część spotkania.

Elżbieta Morska-Bucheister w imieniu obecnych podziękowała organizatorom, chórowi i młodzieży za piękną wieczornicę. Pod adresem chóru, dyrygenta i solistów padły słowa uznania i gorąca zachęta do dalszej pracy w szeregach dobra i piękna, jakim jest muzyka i śpiew.

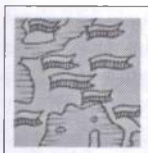
Najpiękniejszy spośród wszystkich miesiąc - maj, to kwitnące łąki, sady i śpiew ptaków. Wiosennie, majowo, zabrzmiały w wykonaniu chóru „Kukuleczka kuka” i „Ej, przeleciał ptaszek” z repertuaru „Mazowsza”, przyjęte z nieklamany wrzeszeniem. Serdeczny nastrój, który towarzyszył imprezie, zachęcił do pozostania, dalszych rozmów przy kawie, muzyce i lampce wina.

Organizowanie uroczystości upamiętniających ważne wydarzenia z dziejów ojczystych jest nakazem czasów, w których żyjemy. Świadomi faktów historycznych, musimy wciąż pamiętać, że szerzący się relatywizm moralny dotyka wielu dziedzin życia społecznego. W obowiązujących w polskich szkołach podręcznikach historii oraz przy pomocy mediów dokonuje się fałszowanie historii Polski. Sekundując temu niektóre ośrodki zagraniczne. Władze oświatowe w Polsce ograniczają ilość lekcji polskiego i historii, zwłaszcza w szkołach technicznych i zawodowych. Toteż wielu Polaków nie zna historii, nawet tej najnowszej. Niektórzy pytają: Po co wspominać dawne dzieje? Komu to potrzebne? Odpowiem słowami ks. bp. Józefa Zawitkowskiego, który jak ongiś ks. Piotr Skaruga budzi dziś pamięć i sumienia Polaków:

*Wspominam tamte dni
nie ku rozrzewnieniu,
ale żeby nam ktoś nie mówił,
że jesteśmy chorzy na wspomnienia.
To są nasze cnoty.
To są nasze korzenie.
Bez nich bylibyśmy nijacy.
I nie pamiętalibyśmy,
Co jest naszym honorem.
I nie pamiętalibyśmy,
Co jest naszym bogactwem
I co jest znakiem naszej tożsamości...*
(Łowicz, 6 września 1997 r.)

Od nas zależy, czy pozostaniemy wierni pamięci ojczystej historii.

E. MORSKA-BUCHEISTER



Polacy na Zachodzie

CARVIN - FOSSE VI: 62. ROCZNICA

28 maja obchodziliśmy 62. rocznicę śmierci 11 polskich górników i ks. Jana Chodury, ówczesnego proboszcza parafii Oignies-Ostricourt.

Piękny majowy dzień 1940 r. rozpoczął się przelaną krwią. Oto przy haldzie Carvin-Fosse IV gestapowcy zatrzymali grupę górników. Byli Polakami i to Niemcom wystarczyło, by ich zamordować. Oddali strzały - poległo 11 niewinnych ludzi. Zaraz potem gestapowcy udali się na plebanię Oignies-Ostricourt i tam zastrzelili ks. Jana Chodurę, Polaka, patriotę, naszego dobrego pasterza.

28 maja 2002 r. o godz. 17.30 w kaplicy Sainte-Barbe - Carvin-Fosse IV Mszę św. w intencji zamordowanych górników, a także zmarłych członków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i tysięcy poległych na wszystkich frontach I i II wojny światowej Rodaków, którzy orężem dali świadectwo wierności Ojczyźnie i Bogu odprawił ks. Stanisław Zyglewicz. W homilii podkreślił on znaczenie rozpoczęcia rocznicowej uroczystości Eucharystią: „Ani wieńce, ani przemówienia nie mogą się równać z celebracją Mszy św. Msza św. to Chrystus Zbawiciel wśród nas, ukrzyżowany za nas na Golgocie”. Celebrans złożył następnie życzenia, by Stowarzyszenie nadal świadczyło o wierności Polaków na emigracji, wśród wspólnoty polsko-francuskiej. Podczas Mszy św. 11 sztandarów polskich i francuskich otoczyło ołtarz.

Następnie pod pomnikiem ku czci poległych złożono wieńce: jeden w imieniu Komitetu Koordynacji Stowarzyszeń Patriotycznych z Carvin, drugi w imieniu gminy Carvin. Minuta milczenia i odegranie „Sonnerie aux Morts” wywołały wśród zebranych wielkie wzruszenie.

Później w pobliskiej sali Germinial, prezes Grubski podziękował obecnym za ich uczestnictwo w uroczystości i w kilku zdaniach, przypomniał, do czego może doprowadzić ślepy fanatyzm i za-



pomnienie o ewangelicznych prawdach. Wspomniał też o św. Maksymilianie Kolbie, który tego samego dnia co tutejsi górnicy został odesłany do Oświęcimia, gdzie następnie zginął w bunkrze głodowym.

Edward Hudziak odczytał wiersz pt. „Tragique destinée”, wspominający śmierć polskich górników i ks. Chodury. Stefan Walaśkiak, prezes Komitetu Towarzystw Miejskowych, wyraził swą satysfakcję z faktu pamięci tutejszej wspólnoty polsko-francuskiej o przeszłości i utrzymywania ze sobą przyjaznych więzi. Czesław Młodorzyski, prezes France-Pologne, podkreślił natomiast, że polscy żołnierze walczyli o „waszą i naszą wolność”. Marcel Breem, prezes Komitetu Koordynacyjnego z uznaniem mówił o tradycji corocznego wspominania pamięci Polaków zgładzonych w imię bezbożnej hitlerowskiej ideologii. Filip Kemel, mer Carvin, obecny także podczas Mszy św., wspominał o Polakach - górnikach, którzy tak wiele zasłużyli się dla północnej Francji i którzy nadal, mimo upływu lat, zachowują pamięć i tradycje swych przodków. Na zakończenie prezes Grubski zaprosił wszystkich obecnych na przyjacielskie spotkanie. Do przyszłego roku! Polecamy się opatrności Bożej!

EDWARD HUDZIAK

BOŻE CIAŁO W NORMANDII

W niedzielę 9 czerwca Polonia z Górnej i z Dolnej Normandii wspólnie świętowała Boże Ciało. Przybyli Rodacy z aglomeracji Caen, Potigny, Rouen i Hawru. Na gościnnych terenach Zbyszka Banasiaka polową, uroczystą Mszę św. odprawił ks. Marian Kurnyta. Jak przystało na Polską tradycję, odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy. Dziewczęta sypały kwiaty, śpiewano i modlono się, tak jak świętuje się w ten uroczysty dzień w Polsce. Ks. Marian, jak zwykle na takie okazje, przygotowuje nie tylko strawę duchową, ale wiele animacji i dobrą polską kuchnię. Tak było i w tym roku. Niestety coraz bardziej psująca się pogoda nie pozwoliła na wszystko, co zaplanowano. Jednak mimo przelotnego deszczu i zimna rozegrano mecze piłki nożnej i siatkowej. Odbyło się też przedstawienie „Ślubu góralskiego”. Poczęstunek był krótki, bo z zachmurzonego nieba coraz bardziej zaczęło padać. W Normandii o słoneczną pogodę prawie tak samo trudno jak o deszcz na pustyni. Tradycji stało się więc zadość, zaczęło lać. Mimo wszystko humory dopisały i zapowiedziano już następne spotkanie, być może tym razem bez parasoli.

FRANCISZEK L. ĆWIK



Zarząd Koła Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych RP w Troyes

podaje do wiadomości, że doroczna pielgrzymka na polski cmentarz wojskowy w Auberive/Reims odbędzie się w niedzielę 7 lipca. O godz. 11.00. Mszę św. polową odprawi kapelan Związku ks. Wiesław Gronowicz z Troyes.

6 LIPCA 2002 - 50. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPLAŃSKICH OBCHODZI
KS. TADEUSZ DERENDAL

7 LIPCA 2002 - 45. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPLAŃSKICH OBCHODZI
KS. PAWEŁ ADAMSKI

Z tej szczególnej okazji rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż oraz Redakcja „Głosu Katolickiego” życzą Czcigodnym Jubilatom obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

TV POLONIA

I - 14 LIPCA 2002**PONIEDZIAŁEK 01.07.2002**

7⁰⁰ Kochamy maszyny - film 7⁰⁵ Duecik - film 7¹⁰ Pięć - film 7¹⁵ Klub profesora Tutki - serial 7³⁰ Grecy - film dok. 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9²⁰ Wilki morskie - dla dzieci 9⁴⁵ Kolorowe nutki 10⁰⁰ Rozumieć sztukę 10²⁵ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ To są nasze kresy - film dok. 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Trzy młyny - serial 13⁰⁰ Krakau Klezmer Band 13³⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14⁰⁰ Biografie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁵⁰ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁷ Sport 20⁰³ Pogoda 20⁰⁵ Trzy młyny - serial 20⁵⁵ Krakau Klezmer Band 21²⁵ Sprawa dla reportera 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23²⁵ Muzyka W. Kilara 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Przyłbice i kaptury - serial 1¹⁵ Pomysłowy Dobromir 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Trzy młyny - serial 3²⁰ Krakau Klezmer Band 4⁰⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Złote lany - serial 6⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 6¹⁵ Zaproszenie 6³⁵ Rewizja nadzwyczajna

WTOREK 02.07.2002

7⁰⁰ Cudowny urlop - film 7¹⁰ Kwartecik - film 7¹⁵ Klub profesora Tutki - serial 7³⁰ Odyseusze - film dok. 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Łowcy przygód 9²⁰ Molly - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Celtycka ballada 10²⁵ Opole '97 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Plaster miodu - reportaż 15⁴⁵ Korci jaki jest - reportaż 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18⁰⁰ Molly - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Nasza młodość... - film dok. 21⁰⁰ Plebania - serial 21³⁰ Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁵ Forum 23²⁵ 997-magazyn 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Lista przebojów 0⁴⁵ Rozalka Olaboga! - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Nasza młodość... - film dok. 3¹⁰ Swój drogą 3²⁰ Skansen polski 3³⁰ Plebania - serial 3⁵⁵ Zwierzenia kontrolowane 4²⁵ Koncert A. Lipnickiej 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Wyspy szczęśliwe - dramat 6²⁵ 997 - magazyn

ŚRODA 03.07.2002

7⁰⁰ Dowcipy z brodą - film 7⁰⁵ Scherzo - film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 7³⁰ Kreteńczycy - film dok. 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ VI Konkurs Piosenki 9²⁰ Trzy misie - dla dzieci 9⁴⁵ Kolorowe nutki -

dla dzieci 10⁰⁰ Przyrodnicy 10¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Forum 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Katastrofa w Gibraltarze - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel - magazyn 15²⁰ Przyrodnicy 15³⁵ Rozmowy na nowy wiek 16⁰⁵ Euroexpress - magazyn 16³⁰ Skarbiec - magazyn historyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ VI Konkurs Piosenki 18⁰⁵ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁷ Sport 20⁰³ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Katastrofa w Gibraltarze - dramat 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁹ Pogoda 23³⁰ Imieniny Jana z Czarnolasu - reportaż 0⁰⁰ Monitor 0¹⁰ Euroexpress 0⁴⁵ Znak orła - serial 1¹⁵ Benek łobuziak 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Przesłuchanie - dramat 4¹⁵ Koncert życzeń 4⁴⁵ Wieści polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Pogoda 5³⁰ Imieniny Jana z Czarnolasu - reportaż

CZWARTEK 04.07.2002

7⁰⁰ Pan Korek - film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 7³⁰ Fenicjanie - film dok. 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Spółka rodzinna - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 9²⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Sekrety zdrowia - magazyn 10¹⁵ Kwadrans na kawę 10³⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 10⁴⁵ Szansa na sukces 11⁴⁰ Polska szkoła w Tbilisi - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ M. Mochnacki - reportaż 13¹⁵ Benefis R. M. Grońskiego 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Imieniny Jana z Czarnolasu - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Sekrety zdrowia -magazyn 15⁴⁰ Kwadrans na kawę 15⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 16¹⁰ Babiniec - magazyn 16³⁵ Polska szkoła w Tbilisi - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 17⁵⁵ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ M. Mochnacki - reportaż 20⁵⁵ Benefis R. M. Grońskiego 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁰ Forum Polonijne 23²⁵ Kielecki syndrom - film dok. 23⁵⁰ Tygodnik polityczny 0³⁷ Monitor 0⁵⁰ Tropiciele gwiazd - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 2³⁰ M. Mochnacki - reportaż 3²⁰ Benefis R. M. Grońskiego 4²⁵ Polska szkoła w Tbilisi - reportaż 4⁴⁰ Zaproszenie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Forum Polonijne 6²⁵ Zdażyć na ostatni samolot - reportaż

PIĄTEK 05.07.2002

7⁰⁰ Desant - film 7⁰⁵ Bajka o złotej rybce - film 7¹⁰ Uwaga, diabeł - film 7²⁰ Klub profesora Tutki - serial 7³⁵ Portugalczycy - film dok. 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Spółka rodzinna - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek wyruszają w świat - dla dzieci 8⁵⁵ Sówka - teleturniej dla dzieci 9²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 9⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Wielcy reformatorzy teatru 10²⁰ W rajskim ogrodzie 10⁴⁰ Sensacje XX wieku 11¹⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁰ Hity satelity 13²⁰ Wieczór z Jagielskim 14⁰⁰ Forum Polonijne 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru 15⁴⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁰ Nie tylko o... 16³⁰ Sensacje XX wieku

17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Sówka - teleturniej 18⁰⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁷ Sport 20⁰³ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁰ Hity satelity 21⁰⁵ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Życie na gorąco - serial 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Szansa na sukces 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 2³⁰ Zespół adwokacki - serial 3²⁵ Bezludna wyspa 4¹⁵ Kawaleria powietrzna - serial 4⁴⁰ Hity satelity 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 6⁰⁰ Nie tylko o... 6¹⁵ Podróże kulinarne 6⁴⁰ Parafia w Żychlinie - reportaż

SOBOTA 06.07.2002

7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Studnia - magazyn folkowy 7⁵⁰ Muzeum wsi Mazowieckiej w Sierpcu 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial 8⁴⁰ Wakacje z Ziarnem 9⁰⁵ Hity satelity 9²⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁵⁰ Zaproszenie 11¹⁵ Klan (3) - serial 12³⁰ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14¹⁵ Opole 2002: Polski hip - hop 15⁰⁰ Pan Samochodzik i niesamowity dwór - film 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zwierzenia kontrolowane 18⁰⁵ Turniej rycerski - relacja 18³⁰ Panorama 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Jan Serce - serial 20⁵⁵ Mój ślad w Telewizji 21⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁰ Opole '97 1⁰⁰ Nie tylko dinozaury 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁰ Nie tylko o... 3³⁰ Jan Serce - serial 4²⁵ Mój ślad w Telewizji 4³⁰ Tam gdzie jesteśmy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5²⁵ Na kłopoty Bednarski - serial 6²⁰ Wieczór z Jagielskim

NIEDZIELA 07.07.2002

7⁰⁰ Słowo na niedzielę 7⁰⁵ M jak miłość - serial 7⁵⁰ Nowosądeckie LACHY 8²⁵ Biografie 9¹⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁴⁰ Czarne diamenty - film fab. 11⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 12⁰⁰ Aniol Pański 12¹⁵ Matka Boża Kazimierska 12⁴⁰ Turniej rycerski - relacja 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Czterej pancerni i pies - serial 15⁰⁵ Graj z Kuroniem 15³⁵ Święta wojna - serial 15⁵⁵ Biografie 16²⁵ Turniej rycerski - relacja 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18¹⁵ Turniej rycerski - relacja 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵² Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Słaba wiara - film fab. 20⁵⁰ Mój ślad w Telewizji 21⁰⁰ Szansa na sukces 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁰ Ekstradycja - serial 23³⁰ Co nam w duszy gra 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 3⁰⁰ Słaba wiara - film fab. 3⁵⁵ Mój ślad w Telewizji 4⁰⁰ Ekstradycja - serial 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²³ Pogoda 5²⁵ Zwierzenia kontrolowane 6⁰⁰ Graj z Kuroniem 6²⁵ Koncert życzeń

PONIEDZIAŁEK 08.07.2002

7⁰⁰ Film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Z dziecięcej estrady - dla dzie-

ci 9²⁰ Wilki morskie - dla dzieci 9⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Rozumieć sztukę: Sztuka logiki 10²⁰ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ Małe ojczyzny: Bóg wysoko - film dok. 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polonica: Przez burzę - serial 13⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14¹⁰ Biografie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁴⁵ Spotkanie z A. Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Z dziecięcej estrady 18⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Przez burzę - serial 21³⁰ Sprawa dla reportera 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiej piłki 23³⁰ Przeboje mistrzów 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Przylbice i kaptury - serial 1¹⁵ Pomysłowy Dobromir 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Przez burzę - serial 4⁰⁰ Wielkie chwile polskiej piłki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Złote łany - serial 5⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 6¹⁰ Zaproszenie 6³⁵ Rewizja nadzwyczajna

WTOREK 09.07.2002

7⁰⁰ Film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Łowcy przygód - dla dzieci 9²⁰ Molly - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Gdzieś w Bieszczadach 10²⁰ Opolo '97 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiej piłki 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Ikony - reportaż 15⁴⁰ Sztuka Górali Podhalańskich 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18⁰⁵ Molly - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Nasza młodość... - film dok. 21⁰⁰ Plebania - serial 21²⁵ Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁹ Pogoda 22³⁵ Forum 23²⁵ 997-magazyn kryminalny 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Lista przebojów 0⁴⁵ Rozalka Olaboga! - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Nasza młodość... - film dok. 3³⁰ Plebania - serial 4⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Kaprysy Łazarza - film 6²⁵ 997 - magazyn kryminalny

ŚRODA 10.07.2002

7⁰⁰ Film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Na polską nutę - dla dzieci 9²⁰ Trzy misie - dla dzieci 9⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Przyrodnicy 10¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Forum 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Bilans kwartalny - film fab. 14¹⁰ Nasza młodość... - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel - magazyn 15²⁰ Przyrodnicy 15⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 16¹⁰ Euroexpress - magazyn 16³⁵ Zwycięstwo Zimmermana - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Na polską nutę - dla dzieci 18⁰⁵ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Bilans kwartalny - film fab. 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Kon-

cert DAAB 23²⁵ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Monitor 0¹⁰ Euroexpress - magazyn 0⁴⁵ Znak orla - serial 1¹⁵ Benek łobuziak 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Seszele - film fab. 4¹⁰ Koncert życzeń 4⁴⁰ Wieści polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Koncert DAAB 6²⁵ Ze sztuką na ty

CZWARTEK 11.07.2002

7⁰⁰ Film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8²⁰ Spółka rodzinna - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 9²⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Magazyn medyczny 10¹⁵ Kwadrans z medycyną 10⁴⁵ Szansa na sukces 11⁰⁵ Polonijne organizacje w Gruzji - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Twórcy naszej tradycji 13¹⁵ Benefis J. Nowosielskiego 14¹⁰ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Magazyn medyczny 15⁴⁵ Kwadrans z medycyną 16¹⁰ Babiniec - program katolicki 16³⁵ Polonijne organizacje w Gruzji - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Podróż za jeden uśmiech - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Twórcy naszej tradycji 21⁰⁰ Benefis J. Nowosielskiego 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Kaprysy Łazarza - film fab. 23³⁰ Reportaż 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0⁰⁰ Monitor 0⁴⁵ Podróż za jeden uśmiech - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 2³⁰ Twórcy naszej tradycji 3³⁰ Benefis J. Nowosielskiego 4²⁰ Polonijne organizacje w Gruzji - reportaż 4³⁵ Zaproszenie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Babiniec - program katolicki 6⁰⁰ Zwycięstwo Zimmermana - film dok. 6³⁰ Bóg wysoko - film dok.

PIĄTEK 12.07.2002

7⁰⁰ Film 7¹⁰ Klub profesora Tutki - serial 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8²⁰ Spółka rodzinna - serial 8⁴⁵ Bolek i Lolek 8⁵⁵ Sówka - dla dzieci 9²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 9⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Wielcy reformatorzy teatru 10²⁰ W rajskim ogrodzie 10⁴⁰ Sensacje XX wieku 11¹⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁰ Hity satelity 13²⁰ Wieczór z Jagielskim 13⁵⁵ Kaprysy Łazarza - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel - magazyn 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru 15⁴⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁰ Nie tylko o... 16³⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek 17⁴⁰ Sówka - dla dzieci 18⁰⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁰ Hity sa-

tety 21⁰⁵ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Koncert życzeń 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Szansa na sukces 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 2³⁰ Zespół adwokacki - serial 3²⁰ Bezludna wyspa 4¹⁵ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4⁴⁰ Hity satelity 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Sensacje XX wieku 6⁰⁰ Nie tylko o... 6¹⁵ Podróż kulinarne

SOBOTA 13.07.2002

7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Folkowy Fonogram Roku 2002 8⁰⁰ Wiadomości 8²⁰ Grupa specjalna Eko - serial 8⁴⁰ Wakacje z Ziarnem - dla dzieci 9⁰⁵ Hity satelity 9²⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteście 10⁵⁰ Zaproszenie 11¹⁵ Klan (3) - serial 12³⁰ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14¹⁵ Opolo 2002 - Debiuty 15⁰⁰ Latające maszyny kontra pan Samochodzik - film fab. 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zwierzenia kontrolowane 18⁰⁰ Złoty pilot - teleturniej 18³⁰ Panorama 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Jan Serce - serial 21⁰⁰ Mój ślad w Telewizji 21⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁵ Kabareton - Opolo 91 0³⁵ Złoty pilot - teleturniej 1⁰⁰ Nie tylko dinozaury 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Jan Serce - serial 4³⁰ Tam gdzie jesteśmy 4⁵⁵ Mój ślad w Telewizji 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 6²⁰ Wieczór z Jagielskim

NIEDZIELA 14.07.2002

7⁰⁰ Słowo na niedzielę 7⁰⁵ M jak miłość - serial 7⁵⁰ Z tradycją w tle 8²⁰ Josepha Conrada - film dok. 9¹⁵ Niedzielne muzykowanie 9⁴⁵ Co mój mąż robi w nocy - film 11⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁴⁵ Lato z klasyką 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Cztorej pancerni i pies - serial 15⁰⁵ Graj z Kuroniem 15³⁵ Święta wojna - serial 16⁰⁰ Josepha Conrada - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18¹⁵ Nie tylko o... 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Urok wszeteczny - serial 20⁵⁵ Mój ślad w Telewizji 21⁰⁰ Szansa na sukces 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Ekstradycja - serial 23³⁰ Co nam w duszy gra 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Spółka rodzinna (2) - serial 3⁰⁰ Urok wszeteczny - serial 3⁵⁵ Mój ślad w Telewizji 4⁰⁰ Ekstradycja - serial 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁴ Pogoda 5³⁰ Zwierzenia kontrolowane 6⁰⁰ Graj z Kuroniem 6²⁵ Koncert życzeń



Le Comité des Amis de la Pologne en Touraine

recherche petite formation de musiciens (3 à 4) pour animer leur soirée de la Saint-Nicolas, à Tours le 14 décembre 2002.

Prestations demandées :

- musique et chants folkloriques, ■ musique pour danses diverses,
- matériel sono, micro, synthétiseur, ■ présentation en costume folklorique.

Adresser propositions et conditions à : Mme Ewa Rivault - Présidente du C.A.P.T. (22, Allée de Pivoines, 37390 Notre-Dame-D'Oé), tél. : (à partir de 20h) 02.47.41.11.80 (+ répondeur) ou à Mme Françoise Convers, tél. : 02.47.27.90.14.



ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

INTENSYWNY KURS LÉTNI - LIPIEC 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIAŁYSTOK	KRAKÓW	RAWICZ
CHOJNICE	KROTOSZYN	RZESZÓW
CZŁUCHÓW	LEGNICA	SIERADZ
ELBLĄG	ŁÓDŹ	SŁUPSK
GDANSK	LUBIN	STAROGARD SZCZEC.
GDYNIA	LUBLIN	STAROGARD GDANS.
GLIWICE	MALBORK	ŚWIECIE
GŁOGÓW	OPOLE	SZCZECIN
GORZÓW WIELK.	PIŁA	TARNÓW
GRUZIADZ	POTRÓW TRYB.	TCZEW
JAROSŁAW	POZNAŃ	VARSOVIE
KALISZ	PRZEMYŚL	WAŁCZ
KATOWICE	PRZEWORSK	WROCŁAW
KIELCE	PULAWY	ZAMBROW
KONIN	PYRZYCE	ZAMOŚĆ
KOSZALIN	RADOM	ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV LVIV RIVNE JYTOMYR

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille
RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, pl/rue Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	---	---

www.voyages-baudart.fr

POSZUKUJĘ:

* Poszukuję kontaktu z Rodakami w moim (64) lub sąsiednich regionach Francji. Tel. 06 21 09 90 71 - Janina.

* WYNAJME W KRAKOWIE:

- Wynajmę mieszkanie (3 pok.) w Krakowie.
Tel. (00 48 12)42 94 651.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. Michał Rybczyński	725,00 euros
w	tym:
Składki: Dourges i Evin Malmaison	275,00 euros
Zywy Różaniec z Evin Malmaison	50,00 euros
Zywy Różaniec z Dourges	50,00 euros
Mężowie Katolicy z Dourges	50,00 euros
Koło Śpiewu „Moniuszko”	100,00 euros
Mme Laba	100,00 euros
Polki z z Dourges	50,00 euros
NN+NN	50,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



139 bis, rue de Vaugirard
75015 Paris; metro Falguière

Tel. 01 42 19 99 35/36

PROponujemy REGULARNE LINIE DO POLSKI

Paris-Metz-Reims-Forbach - Stalowa Wola:	codziennie
Paris-Bolesławiec-Lublin - Poznań:	środa, piątek, niedziela
Paris-Sieradz-Łódź - Warszawa:	środa, piątek, niedziela
Paris-Metz-Reims - Sanok:	środa, piątek, niedziela
Orléans-Jelenia Góra-Kłodzko - Sanok:	niedziela
Sens-Troyes-Nancy - Warszawa:	niedziela

Godziny otwarcia:

od poniedziałku do piątku	9h30 - 19h00
sobota	9h30 - 16h00

www.intercars.fr

INSTYTUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
- intensywny kurs w sobotę
- kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
- przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
- kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.

SPRZEDAM MIESZKANIE:

* Sprzedam małe (M2) mieszkanie z wygodami w blokach w Szklarskiej Porębie.

Kontakt: lisbeth.virol@dial.oleane.com
tel. w Paryżu (00-33) [0]1 41 74 02 21.

UDZIELAM LEKCJI:

* Udzielam lekcji j. francuskiego - t. 06 79 03 56 80.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* MERC-BUS - PROponuje PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** SPRZEDAM:**

W ZAKOPANEM - 3 pokoje (58m²) - z widokiem na góry.
Tel. 01 46 31 89 28; 06 83 40 71 98.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19.06.2002



Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał S.I. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.
Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.
Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11
Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
 Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€) Czkiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

WAKACYJNE WĘDRÓWKI Z GK: KORSYKA



“I znów jestem na Korsyce, magicznej wyspie, która jak żadna inna doczekała się całej listy komplementów. -

Starożytni Grecy nadali jej miano Kalliste - Najpiękniejszej, Anglicy nazywają ją Wyspą Pachnącą, a Francuzi Ile de Beauté - Wyspą Piękną.

Określa się ją również jako skansen kilku tysięcy, mini-kontynent...

I każda z nazw do niej pasuje! Dla mnie Korsyka jest wyspą dumnych ludzi, oszałamiającego piękna krajobrazów, nienaruszonej przyrody...”

(Dziennik z Korsyki - czytaj wewnątrz numeru)

fot. B. Stefańska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	212	ANGLIA	625
	Tarnobrzeg 222	AUSTRALIA	333
	Rzeszów 212	AUSTRIA	303
	GSM 90	BELGIA	
NIEMCY	DANIA		
USA	357	HISZPANIA	
FRANCJA	434	WŁOCHY	
KANADA	400	NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM[®]
Une Technologie d'avance

PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY